

**Niech żyje rząd
Robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnikiem miesięcznie Mk. 50.—
Na prowincji miesięcznie 58.—
zagranicą 75.—



**Niech żyje
Socjalizm!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne drobne za jeden wyraz " " 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy.

Prowokacje ziemian.

Zarząd główny Zw. zaw. rob. roln. Rz. P. otrzymał w dniu 30 czerwca następującą rezolucję, przyjętą na Zjeździe robotników dniówkowych, rzemieślników, komorników i dójk:

„Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli Komisji Polubownej oddziału grójeckiego w sprawie zawarcia umowy dla robotników dniówkowych, rzemieślników i dójk, jak również w sprawie zaakceptowania umowy dla komorników, —

zebrani na zjeździe w dniu 28 czerwca r. b. robotnicy rolni pow. grójeckiego: dniówkowi, komornicy, rzemieślnicy i dójki, uchwalili co następuje:

Zważywszy, że przedstawiciele Związku Ziemian pow. grójeckiego, mimo dwukrotnego zawiadomienia przez p. inspektora Pracy 5-go obwodu o przystąpieniu do zawarcia ugód dla robotników dniówkowych, rzemieślników i dójk, jak również w celu zaakceptowania zawartej w Warszawie w dn. 28 maja 1920 r. ugody dla komorników wbrew artykułowi 7 Ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. o komisjach Rozjemczych i Polubownych — nie stawili się; że w dniu 19 czerwca 1920 r. przybyło tylko 2 przedstawicieli Związku Ziemian, a więc ilość reprezentantów nie odpowiadała przepisom ustawy o Komisjach rozjemczych i polubownych z dnia 1 sierpnia 1919 r. — zebrani zwracają się z prośbą do Rządu, ażeby najdalej do dnia 4 lipca r. b. dał definitywną odpowiedź, czy zmusi przedstawicieli Związku Ziemian do pertraktacji w dniu 5 lipca r. b., w przeciwnym razie Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, oddział grójecki, proklamuje dwudniowy strajk: dniówkowych robotników, rzemieślników, komorników i dójk w dniu 5 i 6 lipca r. b. O ile do dnia 11 lipca Rząd nie zmusi Związku Ziemian do uszanowania Ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. o Komisjach rozjemczych i polubownych, w takim razie Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej oddział grójecki, proklamuje strajk 5-cio dniowy, gdy zaś do dnia 19 lipca r. b. ugody dla wyżej wymienionych kategorii robotników rolnych nie zostaną zawarte i zaakceptowane, w takim razie pomimo trudnych warunków aprowizacyjnych, w jakich się znajduje kraj nasz, gwiadomo odpowiedzialności przed społeczeństwem, przystępujemy do narzuconej nam walki przez Związek Ziemian powiatu grójeckiego, w obronie żywotnych interesów robotników pracujących dla wyżywienia ludności naszego powiatu, i proklamujemy strajk wszystkich kategorii robotników rolnych pow. grójeckiego.

Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział powiatowy w Grójcu.

w z. przewodniczącego Giedyk m. p.
Sekretarz Piotrak m. p.

Grójec, d. 28 czerwca 1920 r.

Jak widzimy z powyższej rezolucji, ziemianie dają zupełnie wyraźnie do wywołania strajku w czasie najbliższych robót na wsi, a w swej antypaństwowej i antyspołecznej robocie dochodzą do takiej bezczelności i brutalności, iż nie raczą nawet zjawić się na oficjalne zwołanie inspektora pracy.

Związek Ziemian z Grójca odsłonił tedy przynajmniej istotne swoje oblicze, gwałcąc w obronie swoich kieszeni istniejące przepisy

prawne. Inaczej postępując bardziej wyszkoleni panowie z kasty obszarniczej w innych powiatach; na żądania uregulowania płacy dla robotników, nie objętych umową zbiorową z dnia 24 lutego, odpowiadają wykrętnie, że nie posiadają pełnomocnictw od swoich mocodawców! Aż do naszych rąk dostał się dokument, który przytaczamy:

Związek Ziemian
Oddział Lipnowski.

Odpis. —

Lipno, dnia 31 maja 1920 r.

poufne — po przeczytaniu zniszczyć.

Do p.p. delegatów okręgowych.

Dowiadujemy się z Centrali, iż rokowania Zarządu Głównego z przedstawicielami Zw. zaw. rob. rolnych w sprawie jednolitego ujednolicenia cen najmu dniówki zostały powtórnie zerwane, a to z powodu wysuniętego przez przedstawicieli robotników żądania, iż to co będzie uchwalone, ma obowiązywać wstecz od 1 kwietnia.

Zarząd Główny posiada informacje, iż organizacje robotnicze, zwłaszcza socjalistyczne, dołożą wszelkich starań, aby żądania zbiorowych umów cen najmu wystawić po powiatach. Można przypuszczać, że rozpoczęcie się w tym duchu agitacja, grożąca strajkami robotnika dziennego, a może nawet dojdzie i do faktów strajku. Mówi się o próbie strajkowej na dzień 18 czerwca. Wobec tych wiadomości prosimy WPanów delegatów interesować się nastrojem robotników na sąsiednich folwarkach i informować o wszelkich objawach, a także o wszelkich zażagach. Jednocześnie prosimy wywierać wpływ na sąsiadów, aby ceny, płacone dniówce odpowiadały potrzebom życiowym robotnika, aby nie były one niższe, niż dyrektywy ogólnego zebrania Zw. Ziemian, aby przez zbyt niskie ceny nie stwarzały warunków, sprzyjających agitacji. Dla dokładnego zdania sobie sprawy z sytuacji prosimy wszystkich p.p. delegatów o przybycie na zebranie Zarządu w dniu 11 czerwca r. b. o godz. 3 po poł.

Z poważaniem

Za zgodność:

(—) Jerzy Starzyński.

(—) A. Piowski.

Jak widać z powyższego dokumentu, Zarząd Główny Związku Ziemian dał wyraźną dyrektywę, żeby nie dopuścić do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników dniówkowych. Z całym naciskiem musimy zaznaczyć, iż działalność Zarządu Głównego Zw. Ziemian jest wybitnie polityczną. Pragną oni rozbić jedność robotników rolnych i uważają, że mogą istnieć Związki robotników, lecz nie poto, ażeby regulowały one warunki płacy i pracy na roli;

Wobec wścieklej nagonki, jaką prowadzi prasa burżuazyjna w sprawie ewentualnego strajku, musimy zaznaczyć, iż zachowanie się ziemian jest wysoce niewłaściwe, ba, powiemy więcej! nieuczciwe, gdyż przed podpisaniem umowy zbiorowej dla ordynaryjusz z dnia 24 lutego, gdy przedstawiciele robotników nie chcieli podpisać jednej umowy, a wszystkie razem (żądanie powyższe wysuwane było przez trzy związki robotnicze), p. Jan Stecki wobec przedstawicieli Rządu zacytował kolejność, w jakiej powinny być zawierane umowy dla innych kategorii robotników rolnych. I

wtedy nikomu z nas nie przyszło do głowy kwestionować prawdziwości słów oficjalnego przedstawiciela ziemiaństwa, i wówczas wszyscy byliśmy tego zdania, że regulujemy warunki płacy dla robotników pracujących na wsi — w warunkach rolnych od dnia 1 kwietnia, jako początku roku służbowego.

Jednak po tej szalonej depresji jaką przeżył nasz związek po masowym wydaleniu robotników z żonami, z dziećmi i dobytkiem, ziemianie sądzili, iż nadszedł czas porachunku z „chamami” i dlatego obszarnictwo z taką bułą przystąpiło do łamania nietykko szeregow robotniczych lecz i ustaw sejmowych. Ale gdy

ziemianie zobaczyli, że po 2-ach miesiącach robotnicy rolni znów podnieśli czoła, wówczas zaczęli prowokować do wystąpienia robotników na wsi, a ich kamraci w mieście wszczęli naganę na związki, sądząc, iż społeczeństwo da się wprowadzić w błąd i potępi dążenie do uregulowania warunków pracy i płacy dla wszystkich robotników rolnych. Jednak zbyt przejrzyście jest prowokacja obszarnictwa i dlatego Rząd winien z całą bezwzględnością zmusić obszarników do zaniechania akcji antypaństwowej do przystąpienia do zawarcia umowy sprawiedliwej dla tych, co żywią miasta. Kwapiński.

Międzynarodowa konferencja finansowa.

W dniu dzisiejszym — według zapowiedzi dziennika „Temps” — ma być otwarta międzynarodowa konferencja finansowa w Brukseli, projektowana pierwotnie na koniec maja.

Inicjatywa zwołania tej konferencji wyszła od grupy bankierów państw zachodnich, która przedłożyła rządowi państw memorał o krytycznym stanie finansów europejskich i zaproponowała zwołać konferencję dla omówienia sytuacji finansowej.

Na wezwanie bankierów odpowiedzieli oficjalnie z wielkich mocarstw Anglia i Ameryka. Ta ostatnia stanowczo odmówiła oficjalnego udziału w konferencji, pozostawiając jedynie wolną rękę Izbie Handlowej. Rząd angielski w osobie kancлера skarbu Chamberlaina wyraził gotowość wzięcia udziału w konferencji, zastrzegając się tylko przeciwko obciążeniu rządu poważniejszymi wydatkami i wyrażając życzenie, aby konferencja miała charakter wybitnie reprezentatywny i żeby zaproszenie na nią wyszło od jednego z państw neutralnych, lub Ligi Narodów.

Liga Narodów podjęła się też zwołania konferencji i wystosowała zaproszenia do 25 państw należących wówczas (było to w lutym r. b.) do Ligi. Oprócz tych państw mają wziąć udział w konferencji przedstawiciele państw centralnych Europy. Przewidziano więc jest współudział prawie wszystkich państw europejskich i wielu państw z innych części świata.

Czemże się ma zająć ta konferencja? Oficjalnie zaproszenie Ligi Narodów, określające liczbę delegatów każdego państwa, najwyżej do trzech, wyraża pragnienie, aby delegaci ci byli najbardziej kompetentni w sprawach bankowych, finansowych i ekonomicznych. Organizatorzy zgóry wykluczają przeto wszelkie sprawy natury politycznej. Ale wątpić należy, czy to się uda. Jeżeli przedstawiciele Francji i Niemiec zetkną się na konferencji, to nie obejdzie się bez zatargu i bez ostrych różnic. Tembardziej, że jedną z najważniejszych spraw, które mają być omawiane na konferencji — to sprawa uzdrowienia ekonomicznego Niemiec, sprawa zapewnienia im kredytu międzynarodowego, a jednocześnie — jak tego pragną niektórzy — sprawa określenia wysokości zadłużenia Niemiec. Pierwsza z tych spraw ściśle związana jest z żądaniem gwarancji od Niemiec, a więc znowu wkracza w dziedzinę czysto polityczną, tylokrotnie już poruszana na konferencjach i w prasie. Tak np. „Temps”, omawiając w kwietniu mającą się odbyć konferencję brukselską, stara się prace jej nawrócić na stronę przychylną dla Francji. Dziennik ten zastrzega się, aby konferencja w

niczem nie wkroczyła w zakres czynności Komisji Reparatycznej, ale radzi, aby konferencja postarała się o to, żeby Niemcy otrzymały kredyt międzynarodowy i były w stanie wywiązać się z warunków traktatu wersalskiego. Szczególnie zwraca się do neutralnych o pomoc dla Niemiec, t. j. pośrednio dla Francji.

Zgóry mówi się o tysiącach trudnościach, jakie są do rozwiązania, jeśli się chce pchnąć Europę na inne tory i wyprowadzić ją z chaosu obecnego. To też zaproszenie Rady Ligi Narodów nie mówi o żadnych postanowieniach ostatecznych, lecz tylko o „przygotowaniu polepszenia”, o dyskusji najlepszych fachowców i znawców i wskazówkach praktycznych.

Głosy prasy zagranicznej, zachęcając do wzięcia udziału w pracach konferencji, nie zdradzają atoli zbyt wielkiej wiary w konkretne wyniki tych prac.

„Daily Telegraph” podaje głos wybitnego bankiera, który oświadcza, że sprawy mające być poruszone na konferencji, przedstawiają „dość delikatny przedmiot”, ponieważ wchodzi w grę sprzeczne interesy różnych państw. A mówiąc o chęci państw neutralnych, posiadających nadmiar kapitałów, udzielania kredytów nowopowstałym państwom, uzależnia kredyty te od stosunków wewnętrznych w tych państwach, od uporządkowania i unormowania tych stosunków, od wydajności pracy w przemyśle i na roli i t. p.

Państwa neutralne zdają się być najbardziej zainteresowane w tej konferencji. „Gazette de Hollande” z Hagi oświadcza, że „państwa, które prowadziły wojnę są bezsilne i nie mogą same bez pomocy zzewnątrz odbudować życia ekonomicznego, inne zaś t. j. te, które wzbogacały się kosztem wojujących, czują się zagrożone bezsilą tych ostatnich”. Należy przeto połączyć wysiłki z obu stron i zbliżyć się wzajemnie.

Inne zaś pisma, jak np. „Times”, ograniczają się do tego, że żądają od konferencji dokładnego poinformowania o położeniu ekonomicznym poszczególnych krajów.

Oprócz podźwignięcia Niemiec mają być na konferencji poruszone sprawy odbudowy zniszczonych terenów Francji i Belgii, sprawa kredytu dla nowopowstałych państw, sprawa waluty i możliwości lub niemożliwości jej ujednolicenia i t. p.

Wspomnieliśmy już o tem, że Ameryka odmówiła udziału w konferencji, aczkolwiek Rada Ligi Narodów specjalnie przypisywała znaczenie uczestnictwu Ameryki i kładła na to nacisk w swym zaproszeniu. Jest to zupełnie zrozumiałe ze względu na to, że Europa

jest dłużnikiem Ameryki, z której pomocy chciałaby i nadal korzystać. Ciekawym jest list napisany przez sekretarza Urzędu skarbowego w Stanach Zjednoczonych, Cartera Glas-
sa do przewodniczącego Izby Handlowej Ferguson. Jest to odpowiedź na zapytanie Izby, czy należałoby wysłać przedstawiciela Izby na konferencję.

Sekretarz w imieniu rządu odrzuca udział tegoż w konferencji i uzasadnia to całym szeregiem motywów. Przedewszystkiem przytacza sumy, jakie Ameryka od chwili podpisania rozejmu, ułokowała w Europie. Ogólna wysokość pożyczek wynosi wraz z procentami do 1-go stycznia 1920 r. 4.226.584.688,41 dolarów. Na dalszą pomoc finansową skarb amerykański nie chce się zgodzić. Skarb sprzeciwia się kontroli rządowej nad zagran. handlem i finansami, a jeszcze więcej sprzeciwia się kontroli prywatnej. Kredyty potrzebne dla odbudowy życia ekonomicznego i handlu muszą być dostarczane ze źródeł prywatnych. List wyraża obawę, że naród amerykański mógłby zostać zmuszony do dźwigania ciężarów Europy w postaci jej długów; opisuje ciężkie położenie ekonomiczne Europy, wywołane wojną i podaje, jakie środki zaradcze powzięte zostały przez Amerykę z chwilą zakończenia wojny. A więc zaprowadzono oszczędności w wydatkach państwowych, ustanowiono odpowiednie podatki, zniesiono zakaz wywozu złota i t. p.

W Europie nie chwycono się takich samych środków, zwłaszcza utrzymano w sile zakaz wywozu złota, co szczególnie przyczynia się do tego, że nie może dojść do równowagi finansowej. Dopóki Europa nie pójdzie w ślad Ameryki, dopóty Amerykanie nie zgodzą się na finansowanie przedsięwzięć europejskich. Takie sprawy, jak międzynarodowa pożyczka, gwarancje międzynarodowe i międzynarodowe środki w celu ustalenia waluty, są nie do przeprowadzenia, dopóki system podatkowy i polityka finansowa w różnych krajach są rozbieżne. A skoro te różnice znikną, to środki powyższe okażą się zbędne. „Stany Zjednoczone nie mogą, gdyby nawet chciały, przyjąć ciężarów całego świata. Nie mogą podjąć się finansowania zapotrzebowań europejskich, ponieważ nie mogą rozpocząć walki z polityką fiskalną rządów Europy. Rząd Stanów Zjednoczonych nie może opodatkować obywateli amerykańskich w celu pokrycia niedoborów, wynikających z błędów, popełnianych przez rządy europejskie przy wyrównaniu ich budżetów, ani też nie może rząd Stanów opodatkować obywateli amerykańskich dla podtrzymywania interesów naszych eksporterów”.

Na końcu list pozostawia Izbie Handlowej zupełną swobodę obślania konferencji, kategorycznie jednak odmawiając udziału rządu Stanów Zjednoczonych.

Konferencja brukselska ma być wstępem do konferencji w Spa, mającej się rozpocząć 5-go lipca.

Chłaińnięcia.

„Zdrowe, wiejskie” obiady u naszych „piastowych kmieci” w Kaczym Dole.

...Od warszawskiego „wiklu”, jak Piotrowin, błądy, Poprostu ślaniający się, ach, z wycieńczenia, (Sui generis *), bracie, „brzuch - neurastenja”!),
Liczyłem na „bajeczne”, „kmiotkowe” obiady!...

— Cóż, u licha! — mówiłem tak do swojej duszy, (A wtórowała mi zgodnie „Mańka”, ma „nie-wiasta”) —

*) W swoim rodzaju.

Przecież Kaczy Dół, bracie, — to już „kawalek Piasta”!...

Tu już koniec mych zwykłych, „gastrycznych” katuszy!...

Lecz raczywistość, życie, co nie jest „aniem”,
Dowiodło mi, jakim jestem jeszcze marzy-
cielem,
Gdyż, odkąd „gospodyni” obiad nam „me-
koll”,
Brzuch mój dostał poprostu czarnej me-
lancholiji!...

Bo, choć, jak twierdzi „Mańka” (z zazdrości aż sina),
„Kocha się” pono we mnie nasza (ach!) „gaździna”,
I to „na zabój”, tonąc w „namiętności wzrątku”,
Po każdym jej obiedzie — mam kurtkę w w żołądku!

...Już niema wsi, mój „Robie”!... Prostota, sie-
lanka,
„Szczere złoto serc wiejskich”, bez kartofli masło *),
Obiad bez margaryny, — wszystko to już zgaso! „
„Stukło się”, naksztalił z pieśni „zielonego dzbanka”!...

...Piącąc za „wiejski” obiad, co mi skręca kiszki,
Po trzydzieści pięć, bracie, (od osoby) marek,
Pytam, śród hamletowej od śmiechu „za-
dyszki”:
— Pocom tutaj przyjeżdżał z Warszawy, „kulperek”?...
Wacław Wolski.

*) Tarych, bracie.

Separatyzm zawodowy

Z chwilą przyłączenia do Polski Prus Zachodnich na porządku dziennym stanęła kwestia form ruchu robotniczego na odzyskanych terenach. Należało uwzględnić dość znaczny procent robotników niemieckich i istnienie niemieckich klasowych związków zawodowych, z drugiej jednak strony nakazem chwili stało się organizowanie proletariatu polskiego w klasowych organizacjach, oraz zespolenie ruchu zawodowego na Pomorzu i w Poznańskim z całością ruchu zawodowego w Polsce.

W tym kierunku dużo działał założony w Poznaniu Polski klasowy związek zawodowy. (Wśród robotników i pracowników niemieckich również żywe jest zrozumienie konieczności zjednoczenia z Warszawą.

Na innym natomiast stanowisku stoi zarząd związków niemieckich (Gewerkschaftsbund) w Bydgoszczy ze Stoesslem i Matuszewskim na czele. Ich zdaniem sprawa zjednoczenia związków zawodowych niemieckich z odpowiednimi centralami w Warszawie jest wciąż jeszcze nieaktualna. Dlatego też dążeniem ich jest zachowanie już nietylko autonomii, ale wręcz zupełnej niezależności organizacyjnej tych związków.

Na dzień 17 lipca r. b. zarząd Gewerkschaftsbundu w Bydgoszczy zwołuje „1-szy Zjazd Zjednoczenia wolnych związków w Polsce zachodniej”. Oto w jaki sposób wydawały od paru tygodni w języku polskim organ Gewerkschaftsbundu „Związkowiec” określa zadania tego zjazdu:

„Zadaniem Zjazdu będzie, z powodu nowoustalonych granic, rozstrzelone rozbitki or-

ganizacyjne różnych zawodów na całym obszarze B. Dz. Pruskiej w jedną silną organizację klasową, w Zjednoczenie Wolnych Związków złać, skupić, linie wytyczne waka-
zać”.

Projekt ustawy projektowanego „Zjednoczenia wolnych związków” jest dowodem, że kierownicy Gewerkschaftsbundu dążą do stworzenia samodzielnej, niezależnej organizacji zawodowej na terenie Poznańskiego i Pomorza. Projekt ustawy Zjednoczenia mówi o władzach Zjednoczenia, o zjazdach, zarządzie, wydziale i t. d., natomiast ani jednym słowem nie wspomina o łączności z Komisją Centralną w Warszawie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt wydawania przez Gewerkschaftsbund „Związkowca” — stwierdzić musimy, że organizatorzy

Familja — to wielka rzecz!

W czytelni na dostojnym stole, ujęta w gładkie kijażki, leży kolekcja rzadkich a do-
branych rzeczy. Ordynkiem — niby zdoby-
te szablony leżą dokumenty myśli politycz-
nej, humanizmu i szlachetności ówczesnej, kształty wzorowane na najcenniejszych instytu-
cjach i zwyczajach republikańskich Anglii, Francji, Ameryki.

Oto — przyjaciele ludzkości: „Gazeta Poranna”, „Gazeta Warszawska”, „Kurier Warszawski”, „Rzeczpospolita” Paderewska, „Myśl Niepodległa”, „Rozwój” i „Tygodnik Ilustrowany”, — mimo wdzięki indywidualne, tak bliźniaczo do siebie podobne, że biorąc jedną do ręki, zaślubiłeś wszystkie siedem cór, a darząc jedną spojrzeniem — oglądasz przez szkło wszystkie siedem cudów genialnej rodziny N. D.

W siedmiu postaciach jeden duch — i jedna wola.

Głośno już o tem w Warszawie, że od niepewnego czasu na wszystkich seansach i sabatach okultystycznych, dzięki szeroko naścielonej rozwarłej gościnności, oznajmia się z pod przeduchowionych trójnogów — złotousty, niezapomniany, niezrównany Michał Teodorowicz Mieniszynow, topielec pogrążonej Atlantyd — zgaszonych czasów „Nowoje Wremia”, Dumi i balsamów Griszki Rasputina. Rozstrzelany w Nowgorodzkiej gubernji, przebywa obecnie na planecie Digamma, w systemie dwusłonecznym.

Kto go woła? Czego chciał? Nikt nie wie, ale zjawisko wywołane, objawione na dowód łaski, dusz pokrewieństwa — reszty pono myśl ziemiska nie zgłębi.

Czego chcą od kraju i dla kraju za swe bojne dary — duchy, nad którymi czas prze-
lameł już, zda się, szpady przeznaczeń?

Jedności narodowej, rozmnożonej, jak piasek, familij, rozrzedzonej Polski, — od czego — że nas zachowa Bóg i zagwarantowana mnogość bytów, wiedzieć nam dano z góry.

Czego chcą? Nigdy jeszcze tego nie powiedzieli, ale wiedzą ciś i cierpliwi, co o tem pieczę w siedmiu uniwersałach do narodu.

Otóż piszą i narzucają gromadzie polskiej niebosiężne absurdy, jak wczorasz, kiedy opierając się na carskiej ordynacji wyborczej, usiłowali wmówić w Rosjan, że jedna familja wybierała w Dumie wolę i dążenia całego kraju.

Nie inaczej dziś. Fajka oligarchiczna — bez jutra — uzurpuje sobie prawo wyłączne, absolutne. Przez traktowanie opinii kraju, zohydowanie ludu, praktyki oszczerce, groźby, spiaski, zamachy i t. p. — chce budować w

Zjazdu dążą do stworzenia niezależnej nau-
dowej organizacji terytorjalnej.

Jest to bezwzględnie szkodliwe dla klasy robotniczej rozbijanie jednolitości ruchu zawodowego. Rozumiemy, że towarzysze Niemcy znajdują się w trudnych warunkach, gdy zwalczać muszą nacjonalistyczną propagandę niemieckiej burżuazji, jesteśmy jednak pewni, że samodzielna kulturalna akcja wśród proletariatu niemieckiego zagwarantowana być może przez tworzenie np. sekcji narodowościowych w ogólnych związkach zawodowych.

Nie wątpimy, że sprawa ta poruszona zostanie pomyślnie uregulowana przez Komisję Centralną, tembardziej, że jak już zaznaczyliśmy, separatyzm zawodowy nie leży w interesach, ani też nie jest dążeniem niemieckich robotników.

wolnej Polsce teatr wyzwolenego udziału

Podstawa wspaniała. Dziesięć milionów czaszek. Kłóka pokoleń starych na proch w sześciolatej młóce — rzecz jasna po to, by stworzyć na progu nowego życia własny carat, zadusić pierwotny wolny myślenie, utrwalić wladztwo zaciekłej mierzoty.

Albowiem wolność, niepodległość — nie obowiązują. Item — przysięganie na półtora wieków bojowania o własną historję, niby o te obiecane rozrosty konstytucji 3-go maja. Item — nie obowiązują szerokość czasu, miejsce i współzycie z wielkimi narodami, które chociażby endeckiego sobiepaństwa i jezuickich rekwizytorów nie znają i nie pragną ani doma, ani o miedzę i generalnie — wcale i nigdy.

Chcą więc bez rachunku, bez oglądania się na przemożne masy ludowe, na ich żywą pamięć i świadomość, na rostrzygające o jutrze przeżyta gorąco skapaną duszę współczesnej, podjąć szalone, daremny trud cofnąć cia narodu wstecz.

Cała endecka literatura traci mistyfikację, moralną alfonserję, szalbierstwem politycznem. Ważą się na imprezy zamachowe przeciw „stanom posiadania” — rozum — imprezy lokalne, wylamujące się z pod rygorów żelaznej konieczności współdziałania wszystkich „błochy kmieci” na spustoszonej, wymiędźniałym globie.

Jakże w takiej perspektywie wyglądają zrywy i wloty maestra Paderewskiego? Nie kupił sobie jeszcze wolnych głosów w republi-
blice, a już dyktuje milionom — pogodę dnia i nocy!

Można pieniędzmi na czas krótki wytworzyć ruch, mający wszelkie pozory ruchu społecznego. Ufundować wielką gadzinę — na to nigdy jeszcze nie brakło kapitałów. Ale zbraknie posłuchu, wcześniej jeszcze, niż — służalców.

Ci sami — wszędzie. Grzymała tu, Grzymała — tam, Piętkowski — w „Warszawskiej”, Piętkowski — w „Rzeczpospolitej”, Makuszyński, Nowaczyński... Pożyczają sobie ludzi, jak zastaw, jak inwentarz martwy, zresztą — żywy, ofiarujący się na wysoki sprawie zlej, przegranej, dla wygórowanych obroków, ku nasyceniu bezniernej pychy i próżności.

Skleroza przekonani politycznych zowie się w Polsce „ewolucja”. Na tym targowisku — jak na rynku pieniężnym: gdy spadną na chwilę ideowe walory wielkiego świata, wzrasta popularność lichmanów.

Jerzy Werner.

11)

Andrzej Strug.

Żywot lorda Camelford.

— Teraz rozmawiają bardzo tajemniczo. Co mówię? Przecież dawniej zawsze znał każdą jego myśl, wiedziałem każde słowo... To okropnie! Umieję, ja wywoływać wszelkie wizje, ale nawet takie zwyczajne obrazy widzę zawsze jak żywe i żyjące z barwami, że światłem, no tak jak to jest naprawdę... A Camelford, to to ja sam! Ja w nim jestem, w duszy, w myślach — a tu ni to ni owo — pła-
cze się jakieś cięń. To podobne do czegoś... Do czego?

— A może pan go widzisz w kinematografie?

— Pan jesteś mędrce! Pan, który w życiu nie widziałeś żywej fotografii! Czegoż pan dokażesz, zobaczysz tu cudo! Wszelkie horyzonty się rozsuwają. Tak — ja widzę Ca-

melforda, widzę jego sprawy, ale odbite w kinematografie! Czy to dobrze, czy źle? Bo jest to bardzo ciekawe zjawisko, ale... ale... To nie tamto... Naprzykład po każdej dłuższej przerwie wiedziałem co do joty, co on robił, co myślał od ostatniego zjawienia się. Pamiętałem wszystko jako własne. A teraz — nic. Co on robił przez dwa miesiące? Jak się wydobył z farmy nad Sacramento? Skąd ma pieniądze na murzynów. Jak się stało, że porzucił tamtą dziewczynę — zrobił bardzo słusznie — ale niechże ja wiem — jak?

Dziadoszek wyszedł odemnie odrodzony, co prawda ale i osłabiony. Nie dobrze mu się jakoś przysłużył ten epokowy wynalazek. Takim jak on, najlepiej nie ruszać nigdzie w szerszy świat, nawet do Mielec. Kinematograf mu zaproszył w głowie. Siedziałby tutaj murem. Tu nie zobaczyłby żadnych przewrotnych cudów, jak i ja nigdy w życiu nie zobaczył kinematografu.

Zal mi go bardzo, ale nie mogłem już dłużej. Na wszystko jest pora i na wszystko jest miara. Dosyć!

Powiedziałem mu to poprostu i życzliwie. Zrozumiał, że to na serio i ani słowa nie odpowiedział. Posmutniał i poszedł, dyskretnie,

jak dżentelmen. Obawiałem się, że po mojej uroczystej przemowie uczyni jakiś swój kawal, rozbawi mnie i utraci cały efekt mojego postanowienia. A Dziadoszek jest nieodgadniony, mógł zacząć coś tak genialnego, że nie oparłbym się. Ale nie, to manjak z godnością.

Widać, mam go dosyć. W istocie to cała przyczyna. Nudzi mnie, męczy. Przychodzi kiedy go nie chcę. Inaczej bywało dawniej. Już od trzech lat z nim trzymam spółkę warjacką. Niby się tem tylko bawiłem, niby — naprawdę ani na jeden krok nie wpuszciliem go do mojego zamkniętego świata — ale od dawna czułem niesmak.

Przeszkadzał mi bardzo w ostatnich czasach. Camelford jest zjawiskiem codziennym ale jak już zaspokoili ciekawość — staje się nudnym. Co innego dla Dziadoszka.

Czas mija...

Gdy teraz, po kilku latach od ostatniej bytności u mnie pana prowizora spotykam go na mieście i rozmawiamy o pogodzie, o nowinach, o niczym, wydaje mi się snem moja dawniejsza z nim tak mocno osobliwa zażyłość.

Jesteśmy ze sobą dobrze i uprzejmie, ale

ani słowem nie wspominamy o tamtych czasach. Dziadoszek zdaje się rozumieć mnie i nie żywi żadnego żalu. Ma zawsze swoją jednokową jowialną pogodę i zawsze ten sam język żywiołowo i samorodnie pełen konceptów.

Ale czworo dzieci, a dwoje następnych istotnie umarło w parę miesięcy po urodzeniu. Czy je potrafi? Fanfara coraz rzadziej śpiewa i coraz bardziej tyje. Piżnięta, dziś już ośmiolatek rozrośnięty są poczwarnie i wyglądają na tęgich wyrostków. To będą chłopcy! Robią wrażenie małych obryzmów, czy też Childeryka, króla starożytnych Germanów, malowanych monumentalnie przez historycznego i urzędowego pruskiego artystę. Ich ludy i karki są jak u zakazanych ludzi dorosłych. Oczy bezmyślne, gęby gapiów. Obawiam się, że mają wodę w swoich wielkich łbach. Swoją drogą już parę razy wygnałem ich z mojego ogrodu, gdzie kradli owoce.

Co porabia i czy istnieje jeszcze lord Camelford?

KONIEC.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 157.

Wczoraj już od samego rana Sejm stał się widowiskiem wzmożonej pracy klubowej, no i oczywiście, co zawsze w parze idzie, wzmożonej alsoj plotkarskiej.

Punktem ciężkości stała się sprawa Rady Obrony Państwowej i nowego przesilenia gabinetowego. Wobec poważnej sytuacji wojennej i oświadczenia się wszystkich stronnictw włościańskich i robotniczych przeciwko gabinetowi p. Grabskiego, znówu wyłonila się sprawa utworzenia Rządu centrowo-lewicowego. Kiedy na plenum Izby tow. Daszyński w imieniu 6-ciu klubów zażądał przerwy przed trzecim czytaniem, cisza zaległa Izbie, szeptało sobie oho centrolew staje na lapy. To też zwrócił się p. Głębicki i zaprotestował gorąco.

Przedstawił się jednak p. Głębickiemu jego kolega klubowy, premier Wł. Grabski, i wniosek tow. Daszyńskiego, mimo oporu endeków i marszałka, został przyjęty.

Po przerwie, kiedy Sejm przyjął w trzecim czytaniu ustawę o R. O. P. i zaakceptował listę przedstawicieli Sejmu, wyznaczonych przez kluby do R. O. P., rozniósł się po Sejmie wiadomość, że lista nowego gabinetu już jest gotowa. Ale niezwłocznie także zaczęło się przeciwdziałanie... Zaczęło mówić, że w klubie „Piasta” część jego członków z p. Rączkowskim i Bardlem na czele przeciwna jest tworzeniu gabinetu, że klub Pracy konstytucyjnej nie będzie popierał gabinetu centrowo-lewicowego...

W chwili zaś, kiedy punkt ciężkości aktualnych zagadnień politycznych przeniósł się za kulisy, na plenum przerabiano codzienny materiał.

Na mównicy zjawiał się pos. Wierzbicki i w rzeczowym przemówieniu motywował rezolucję, w której Sejm domaga się stanowczo, aby odszkodowania przysługujące Polsce przez traktat wersalski, były utrzymywane w całości, aby traktat wersalski był wykonany w całości również w stosunku do Polski.

Przemówienie posła Wierzbickiego nazywamy dlatego rzeczowym, ponieważ zawierało cyfrowo stwierdzone fakty, że zarzuty lenistwa, wstrętu do pracy, czynione robotnikom są bezcelowymi oszczerstwami, ordynarnym kłamstwem, uprawianym codziennie przez przyjaćci politycznych p. Wierzbickiego, P. Wierzbicki, przywódcę kapitalistów, dowiódł, że wydajność podniosła się poważnie, że jest większą w Kongresówce, w Galicji, jeśli chodzi o górnictwo, niż na Górnym Śląsku.

Drugą sprawą, którą się wczoraj Sejm zajmował, była ustawa o walce z lichwą wojenną. Dyskusja była mało urozmaicona, prowadził ją w postaci kontredansu referent Grzędzielski i bohaterki niezmordowany obrońca paskarstwa wszelkiego gatunku, ze specjalnym uwzględnieniem „interesów” kamieniczników, pos. Suligowski. Pos. Suligowski przemawiał mniej więcej około 30-tu razy. Nie był mu dłużnym i pos. Grzędzielski. Ciekawym momentem w tej dyskusji było jedynie przemówienie pos. Rosseta, prezesa klubu, w skład którego wchodzi pos. Suligowski. Pos. Rosset zapoznał Sejm ze swym doświadczeniem restauracyjnym, poparł poprawkę pos. Suligowskiego, dotyczące się handlu, natomiast gorąco się przeciwdziałł poprawce swego kolegi klubowego, dotyczącej się kamieniczników. Okrzyki lewicy: „pan rozbija własny klub”, dodały tylko animuszu p. Rossetowi.

Wesolym też epizodem było głosowanie nad poprawkami p. Suligowskiego. Poprawek było około 30. Za poprawkami głosował w 20 wypadkach sam tylko autor, w 5-ciu wypadkach poprawki zostały odrzucone jednogłośnie, w 4 wypadkach poprawki otrzymały 2 głosy, w jednym zaś tylko wypadku za poprawką głosowało 10 posłów.

Na pierwszym punkcie wczorajszego porządku dziennego znajdowało się 3-oie czytanie ustawy o Radzie obrony państwowej. Z powodu, że niektóre kluby nie zakończyły jeszcze narad, przystąpiono jednak do drugiego punktu porządku dziennego, to jest do sprawy odszkodowań, jakie Polska ma uzyskać od Niemiec.

Odszkodowanie należne Polsce od Niemiec.

Jako referent zabrał głos pos. Wierzbicki (Z. L. N.). Dziś na zachodzie Europy nie istnieje zagrożenie wojny i pokoju i z tem większą skwapliwością zajęto się tam sprawą odszkodowań. Sprawa ta jest dla Polski równie ważna.

Dalej referent charakteryzuje działalność i starania polskiej delegacji ekonomicznej w Paryżu, przechodzi do ostatniej akcji Niemiec o zniżenie odszkodowań, jakie według traktatu wersalskiego mają zapłacić Entencie i państwu ograbionym podczas wojny.

W akcji niemieckiej najniebezpieczniejszym jest to, że Niemcy, jako główny argument swój wystawiają sprawę Górnego Śląska, twierdząc, że tylko wówczas będą mogli wypłacić Francji całość

odszkodowań, o ile Górny Śląsk, węgiel górnośląski do nich będzie należał.

Referent apeluje do Francji, aby nie uległa pokusie, za lat parę bowiem drugim takim argumentem będzie Alzacja i Lotaryngia...

Argumenty ekonomiczne niemieckie są kłamliwe. Źródła niemieckie właśnie wykazują, że Śląsk Górny bez Polski rozwijać się nie może.

Dalej mówca stwierdza, że odbudowa gospodarki Niemiec, która tak imponuje Anglii, nie jest argumentem w sprawie G. Śląska. Polska ostatecznie, okradziona przez Niemcy do ostatniej masy, również dźwiga się gospodarką.

Mówca podaje dane statystyczne:

Co się tyczy produkcji węgla to Wielka Brytania wyprodukowała w 1917 roku zaledwie 72% produkcji przedwojennej, Francja 58%, Belgja 78%, Śląsk Górny w zarządzie niemieckim 64%, a Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie, które były w zarządzie polskim 68% (brawo). Świadczy to o tem, jak wielkimi krokami Polska zwraca ku dźwignięciu swej gospodarki. Produkcja nasza w porównaniu z pierwszym półroczem 1919 roku wzrosła w drugim półroczu o 15%, w pierwszym kwartale 1920 r. o 34%, w marcu o 40% mimo wszystkich trudności. Co się tyczy przemysłu włóknistego, to surowce, kupione od Anglii Niemcy wywieźli, nie oddali nam należnych sum. Wobec czego mamy zobowiązania wobec Anglii. W przemyśle tym doszliśmy do 1/2 przedwojennej produkcji. Żaden naród w tak ciężkich warunkach nie może się poszczycić takimi rezultatami. (Głosy na lewicy — a mówiliście dawniej, że robotnik nie chce pracować).

Wobec zbliżającej się konferencji w Spa, komisja likwidacyjna uznaje za konieczne oprzeć się o autorytet Sejmu i przedłożyć mu do uchwalenia rezolucję, wzywającą Rząd, do poczynienia wszystkich wysiłków, w celu uzyskania dla Polski słusznego udziału w odszkodowaniach ze strony Niemiec.

Rezolucję przyjęto.

Prezydent Ministrów oświadczył, iż Rada ministrów postanowiła w poniedziałek wysłać noty czyniącej nadość powyższemu postulatowi.

Przystąpiono do sprawy przyznania emerytom od czerwca 1920 r. podwójnej pensji. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Rada Obrony Państwowej.

Potem miano przystąpić do trzeciego czytania ustawy o Radzie Obrony Narodowej.

W sprawie formalnej zabrał głos poseł tow. Daszyński i zawiadomił, że 5 klubów prosiło p. marszałka, by był łaskaw zarządzić pauzę, podczas której można by się w konwencie seniorów naradzić nad sposobem obsadzenia tej Rady. Kłó się o to, czy już w samej ustawie ma być opisany sposób wybierania dziesięciu członków Rady przez Sejm względnie sposób mianowania ich przez łone Izby. Dalej projekt rządowy mówi o 7 ministrach, poprawki wniesione do trzeciego czytania, które mogą uzyskać większość, mówią tylko o 4 ministrach już razem z prezydentem ministrów. Odtąd jest ważną rzeczą, którzy to mają być ministrowie. Co do wyboru członków Sejmu do Rady, to kłó się o to, czy ma się ich wybierać osobistie, czy według klucza partyjnego. Zwykle w sprawach wielkiej wagi marszałek nie stawiał trudności tego rodzaju narodom, dlatego mówca ma nadzieję, że i tym razem tak się stanie, w interesie jednolitości decyzji sejmowej, która może być ważnym atutem politycznym.

Marszałek oświadcza, że ma tylko wtedy prawo odstąpić od porządku dziennego, jeżeli wszyscy kluby na to się zgodzą — w tym wypadku zaś nie zgadzają się na to kluby prawicy.

P. Głębicki protestuje.

P. Brejki przemawia za wzięciem pos. Daszyńskiego.

Prezydent ministrów Grabski. Ja sądzę, że lepiej zadocni tymuż tyżemu tych klubów, aby wytworzyć tę atmosferę, której miastety, wczoraj brakowało, a która jedynie może zabezpieczyć Radzie to powodzenie, jakiego się od niej spodziewamy (Brawa).

P. Głębicki. Wobec tego cofamy swój protest. Marszałek zarządził pauzę na naradę do godz. 2-ej i zaprosił konwent seniorów natychmiast do swego pokoju.

Po przerwie godz. 2 min. 20.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o Radzie Obrony Narodowej.

Pos. ks. Okon wypowiedział dłuższe przemówienie, w którym zrzuca całą odpowiedzialność za obecną sytuację na Rząd, Sejm i wojskowość. Niedostępną administracji, utopijną polityką z mirażem Ukrainy, błędy generalicji, Intendentura, która pała się dobrem ojczyzny, zaniedbanie roków pokojowych, gdy Rosja wydłagała rękę do zgody — oto nasze błędy. Wtenczas lekceważono Rosję i mówiono: z kim będziemy mówili: czy z mołochem? Teraz wskutek naszych błędów, nietylko chwile się front, ale i wewnątrz kraju jest lud niezadowolony.

Mówca wypowiada się przeciwko Radzie Obrony Narodowej. Dziś, gdy nam trzeba ludu do obrony ojczyzny, utworzenie gabinetu prawnicowego jest to

jakby policzek dany ludowi. Musi powstać rząd chłopsko-robotniczy, a trzeba pamiętać o tem, że kto bierze rządy w swe ręce, ten bierze na siebie odpowiedzialność. Największą winą rządu to za niedbanie roków pokojowych. Ten Sejm przyszedł tylko przypadkowo, ale w Sejmie nowym chłopi będą mówili głosem silniejszym odemnie.

Marszałek komunikuje, że wniesiono dwie poprawki, uzgodnione przez wszystkie stronnictwa, obie wniesione przez p. Rataja. Pierwsza do art. 2 opiewa jak następuje: w skład Rady wchodzi: a) Naczelnik Państwa jako przewodniczący, b) marszałek Sejmu Ustawodawczego, c) 10 posłów wyznaczonych przez Sejm, d) prezydent ministrów, e) trzech członków Rządu, których wyznaczy Rada ministrów, f) trzech przedstawicieli wojskowości, wyznaczonych przez Naczelnego Wodza.

Do art. 5-go poprawka brzmi: Radę zwołuje Naczelnik Państwa, względnie z jego upoważnienia przez Radę ministrów.

Do ważności uchwał potrzebna obecność 1/2 członków, w tem przynajmniej połowy ilości posłów w skład Rady wchodzących.

Obie poprawki jakoteż całą ustawę przyjęto jednomyślnie w trzecim czytaniu.

Następnie wybrano do Rady Obrony Narodowej następujących posłów: z PSL — pos. Rataja, zastępcą — pos. Kiernika; ze ZLN — p. Dmowskiego, zastępcą — pos. Głębickiego; z Zi. Lud. — p. Skulskiego, zastępcą — p. Dubanowicza; ze zw. PPS — Barlickiego, zast. — p. Ziemińskiego; z NPR — p. Chądzyńskiego, zast. p. Fichnę; z N Ch. Kl. Rob. — p. Czerniewskiego, zast. p. Wichlińskiego; z „Wyzwolenia” p. Woznickiego, zast. p. Tabora; z kl. Pracy konst. — p. Federowicza, zast. p. Baworowskiego; z kl. Mieszczańskiego — p. de Rosseta, zast. p. Tomaszewskiego; z lewicy PSL — p. Stapińskiego, zast. p. Bochenka.

Ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej.

Przystąpiono do dalszego szczegółowego rozprawy sprawy o walce z lichwą. Referuje pos. Grzędzielski, uwzględniając główne poprawki.

Potrzebę poszczególnych poprawek bronią również pos. Suligowski, Rosset, Hartglas. Odpowiadając zasadę przyjętych przez komisję referent Grzędzielski.

Przystąpiono do głosowania nad poszczególnymi artykułami. Przy art. 3 odrzucono poprawkę tow. Pańska, żądającą skreślenia postanowienia, że Rada ministrów może wydać rozporządzenia zapobiegające zwyżce cen dla koniecznych usług. Przy art. 5 przyjęto poprawkę p. Rudnickiego, według której prawo wydawania poszczególnych zarządzeń może Rada ministrów przekazać ministrowi apro wizacji w porozumieniu z komitetem, złożonym z poszczególnych ministrów oraz z delegatów organizacji społeczno-gospodarczych. Zresztą odrzucono wszystkie inne poprawki z wyjątkiem poprawki kierownika Ministerjum sprawiedliwości do art. 26 i przyjęto artykuły w brzmieniu zaproponowanem przez komisję.

Przyjęto potem rezolucję p. Fichny, wzywającą rząd do przedłożenia w krótkim czasie szczegółowego sprawozdania z działalności Urzędu Walki z Lichwą, oraz rezolucję Ostachowskiego, wzywającą rząd, aby przy ustanawianiu składu komisji do badania cen przy urzędach walki z lichwą uwzględnił propozycje sejmików powiatowych. Inne rezolucje odrzucono.

Po odesłaniu do komisji kilku wniosków nagłych, postanowiono również wnieść nagłe, dotyczące terenów plebiscytowych odłożyć do następnego posiedzenia. Na tym też posiedzeniu odbędzie się trzecie czytanie ustawy o zwalczaniu lichwy.

Następne posiedzenie w piątek, o godz. 4 po południu.

Treść ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej streszcza się w następującym:

1) Ustawa nie zawiera przepisów normatywnych dla wytwórczości i handlu. Prawo wydawania tych przepisów pozostawione jest Radzie ministrów, która może owe prawa przenieść na ministra apro wizacji (ten dział w porozumieniu z min. przemysłu i handlu).

2) Urzędy walki z lichwą otrzymują charakter władzy śledczej pomocniczej dla sądów i sądującej administracyjnie lekkie przestępstwa.

3) Punkt ciężkości karania przeniesiony został na sądy, do których postępowanie jest swobodne.

4) Zastosowanie kar, aresztu, ciężkiego więzienia i kary śmierci, również surowych kar majątkowych, konfiskaty przedmiotów przestępstwa, ich równowartość, a nawet całego majątku sprawcy, choćby się w ręku innych osób znajdował.

Charakterystyczny jest również ustęp art. 2-gi w którym jest powiedziane, że Rada ministrów może wydać odnośnie przepisy również do koniecznych usług. Pojęcie „koniecznych usług” może być bardzo szeroko komentowane. Wskazuje zresztą na to sam ustęp, który mówi, że Rada ministrów może wydać odnośnie przepisy również do koniecznych usług. Pojęcie „koniecznych usług” może być bardzo szeroko komentowane. Wskazuje zresztą na to sam ustęp, który mówi, że Rada ministrów może wydać odnośnie przepisy również do koniecznych usług.

O skreśleniu tego ustępu, jako zwróconemu przeciwko robotnikom, postawił wniosek klub P. P. S.

Kronika sejmowa.

Onegdaj i wczoraj odbywały się posiedzenia klubów centrowych i lewicowych, oraz wspólne posiedzenia delegatów tych klubów. Nastąpiło porozumienie co do akcji w sprawie utworzenia nowego gabinetu i co do jego składu.

Klub pracy konstytucyjnej oświadczył, że do tego gabinetu nie wejdzie (proponowany był p. Slesowicz na ministra handlu i przemysłu) i że za najwłaściwszą uważa — utworzenie gabinetu koalicyjnego, złożonego ze wszystkich stronnictw... Z tym swoim projektem klub poszedł do Marszałka.

Kronika polityczna.

Ze źródeł kompetentnych donoszą nam, że wiadomości o zajęciu przez bolszewików Równego, są z gruntu fałszywe i nie odpowiadają prawdzie. (P. A. T.).

Gdańsk, 1 lipca. Dzisiaj przybył tu parowiec angielski „Jarosław”, który przywiozł 1,300 żołnierzy i oficerów polskich z reaktów polskiej dywizji syberyjskiej pułkownika Czumy. Razem z żołnierzami przybyło około 300 cywilnych osób. (P. A. T.).

Zjazd przedstawicieli komitetów plebiscytowych.

W dniu 29 czerwca odbył się w gmachu sejmowym Zjazd przedstawicieli komitetów plebiscytowych, zwołany przez marszałka Trąpczyńskiego, jako prezesa Centralnego Komitetu Plebiscytowego. Na Zjazd stawili się liczni przedstawiciele komitetów plebiscytowych ze wszystkich ziem polskich.

Zjazd zajął marszałek Sejmu, stwierdzając konieczność uzgodnienia prac plebiscytowych. Uzgodnienie to ma być zadaniem Centralnego Komitetu Plebiscytowego, który nie ograniczając pracy istniejących komitetów, będzie udzielał im pomocy oraz usuwał braki w dotychczasowej akcji plebiscytowej.

Centralny Komitet Plebiscytowy jest instytucją bezpartyjną; widownym znakiem tego jest podpisanie pierwszej odczyty C. K. P. przez posłów wszystkich klubów i stronnictw.

Do szczególnych zadań C. K. P. będzie również należała kontrola zużytkowania funduszy społecznych, płynących ofiarnie na cele plebiscytowe. W tym celu marszałek aprobał władze Kontroli Państwowej, które przyrzekły zbadać rachunki poszczególnych komitetów. W ten sposób społeczeństwo będzie pewne, że ofiary jego nie miną się z włóczęwem przeznaczeniem.

Po przemówieniu marszałka złożono sprawozdania z prac poszczególnych komitetów, stwierdzające ich intensywną i wydajną pracę dla naszych kresów zachodnich, północnych i południowych, oraz niesłychanie ciężkie warunki, w jakich odbywa się praca na wszystkich terenach plebiscytowych, a przed wszystkim na terenach północnych, gdzie terror niemiecki uniemożliwia wszelką zorganizowaną akcję polską.

Wyznaczony w tych warunkach na 11 lipca plebiscyt na Warmii, Mazurach i w powiatach Nadwiślańskich wobec gwałtów, dokonywanych tam przez Niemców, wobec niszczenia list plebiscytowych i warunków niegodnych z traktatem wersalskim, nie może być uznany przez społeczeństwo polskie jako wyraz prawdziwej woli ludności.

Zjazd zakończono przyjęciem rezolucji, powołującej Radę Plebiscytową, składającą się z przedstawicieli poszczególnych komitetów.

Na posiedzeniu konstytuancyjnym w Kownie odbyła się deklaracja w języku polskim posła Śmiełewskiego. Deklaracja ta mówi na wstępie, że Polacy uznają suwerenność Litwinów na obszarze Litwy w jej granicach etnograficznych. Ale wskazuje Litwa niepodległa jest też ojczyzną dla Polaków i Białorusinów. Tylko uzgodnienie interesów wszystkich trzech narodów zapewni Litwie gwarantującą niepodległość i potęgę. Litwa, zagrożona ze wschodu i zachodu, ugruntuje swe stanowisko państwowe, wiążąc się najściślej z Polską.

Deklaracja wypowiada się za reformą rolną i reformami ekonomicznymi i społecznymi, łączy pełnego równouprawnienia obywatelskiego i zabezpieczenia Polakom praw kulturalnych i narodowych. Wreszcie deklaracja protestuje najenergiczniej przeciwko przesładowaniom, na jakie narazona jest ludność polska i przeciwko krzywdzącemu stosowaniu względem Polaków przepisów ordynacji wyborczej. (P. A. T.).

Poznań, 1 lipca.

Dziś wyszedł pierwszy numer „Codziennego Głosu Poznańskiego”. Jest to pierwszy w Poznaniu polski wydawcałwo poranne. Redaktorem tymczasowym jest p. Hieronim Wierzyński. (P. A. T.).

Cenzura w Mińsku kontynuuje sprawozdania teatralne

Lwowska „Gazeta Wieczorna” donosi z Mińska p. d. 27 b. m.:

Rozpoczęły się represje prasy polskiej, stosowane przez cywilną cenzurę prewencyjną zarządu okręgu mińskiego. Cenzura wykresliła też recenzje teatralne, w których „Głos Miński” poddaje słusznej krytyce działalność teatru Skapackiego. Skapacki pozostaje w osobistych stosunkach z cenzorem i referentem politycznym w okręgu Zacharskim i otrzymuje subwencję w wysokości Prasa założyła protest publiczny i domaga się interwencji rządu, Sejmu i prasy polskiej. Winien również interwijnować Związek artystów i dyrektorów scen polskich.

Z ubocza.

Zemsta gazeciarza.

„Owaniak” to był nielada. Z pozoru gapiowaty, ale gdy się rozgadał. „Uczony”, mawiali z przekąsem koledy.

Lecz niezawsze był takim. Zrazu sprzedawał wszystkie gazety bez różnicy — „Warszawską”, „Dwugroszówkę”, — jak się tam zdawało.

Aż pewnego wieczoru — tak już koło dziesiątej — spotkał „inteligenta”.

— „Warszawskiego”? powiada. — A może „Niepodległa”, co to jeszcze nie tego...?

A inteligent na to:

— Twój ojciec czym był?

— Phil darmo chleba nie jadł.

— I matka też z pewnością. A ty co, burżuazjo, jesteś czy kapitalista jakiś, żebyś podobne gazety zachwalał?

„Kapigiliasta”?... Antek miał ochotę gwizdnąć, ale się jakoś wstrzymał, sam nie wiedząc czemu.

I przez dłuższy czas słuchał. A kiedy już wszystko zrozumiał dokładnie, pomyślał i powiada:

— Il panie, nie z tego. Z samego „Robotnika” niać dziś nie wyżyje. Za kąt trzeba zapłacić — coś zjeść — opierunek... Samo mydło, panie, co dzisiaj kosztuje. A tu nogi trza choćby raz na miesiąc umyć, bo się boso strąca na kamieniach brudzą.

— To możesz dodatkowo sprzedawać „Porannego”. Naturalnie on także licha wart, lecz że tamten w kulturowości się zawiesił, to ten przez konkurencję — rozumiesz?

— Co nie mam rozumieć? Konkurencja — lu go, panie, przez ucho — poprawić — i po krzyku.

— No, między redakcjami to tak ostro nie bywa, ale chęci nie brak. Albo choćby „Polskiego” — ten robi w dyspunkcji: sztuka, teatr, „Skamander”... Wiesz, co to takiego?

— Czemu nie mam wiedzieć? Skamander to Skamander.

— Albo najcieplej „Naród”...

— „Marud” panie?... Straśnie marudnie się rozchodzi.

— No to „Dziennik powszechny” — ten jest nieszkodliwy, bo go nikt nie czytuje, nawet kiedy kupi.

Od czasu tej rozmowy i kilku innych z tym samym inteligentem Antek Gazeciarz zmądrzał. I już się oddał tylko raz w życiu dać nabrać. Na „Rzeczpospolitą”.

Sprzedawał ją dni kilka, nie nie podejrzewając. Szło tego wcale dużo, dobrze się zarabiano. Ale coś się Antkowi z „fozjopapy” zaczęło jej nabywać jakoś niepodobać. Wziął jeden numer — czyta. „Słupi” — „podłość” — zdrada... morze krwi robotniczej... Niezupełnie rozumiał, ale go szpetny fetor zdaleka zalecał. Przewiedział się, przepłatał.

Wychodząc od swego inteligenta, mrucnął: „Już ja ją urządzę”.

Poszedł do kolegi. — Wacek, mówi, daj mi trzy numery „Rzeczypospolitej” — bo co będę po taki guzik do nich dymał.

A „Robotnika” wziął na ten dzień porcję nieomal podwójną.

— Coś ty magnatem został?

— Magnatem nie magnatem, ale ryzykant jestem.

— A co ty ryzykujesz?

Antek nie odpowiedział i wyszedł na Wawę.

Na placu, koło poczty stali, jak zwykle, robotnicy. Antek do nich podszedł i nagle jak nie huknie:

— „Robotnik” świeży i „Współspolita” poranna! „Współspolita” i „Robotnik”!...

I tak szedł przez ulice, drąc się na całe gardło: „Współspolita” poranna dzisiejsza! Ten i ów mu pogroził, krzyknął, pogonił nawet. Szukał Antka w tłumie!

A „Robotnika” sprzedał — jeszcze po więcej przyszedł. Tamte zaś trzy numery „Rzeczypospolitej” oddał do administracji, mówiąc, że mu się zostały.

Wersalczyk to on nie był, ten Antek Gazeciarz; a o ile miał rację, tak szpetnie wykrzykując, nie mógł rzecz sądzić. Notuje fakt jedynie.

Za zgodność

L. Krynicz.

Zapytanie.

Czy Panu Prezydentowi Rady Ministrów wiadomo, że uchwała o 50% niższe biletów kolejowych dla urzędników państwowych — z przed tygodnia — do tej chwili nie doczekała się wykonania?

Oburzającą jest rzeczą, że gdy całe rzesze z godziny na godzinę wychekują praktycznego rezultatu, kancelarja prezydjalna lub jakaś inna nie zdołała przez tydzień napisać i rozesłać odpowiedniego „kawalka” czyli świstka papieru, upoważniającego do „wykonania” decyzji!

Nyeny endeckie robia geszeft.

Endecki „Rozwój” w Łodzi postanowił zrobić geszeft na ostatniej fazie przesilenia rządowego i wydał wczoraj dodatek nadzwyczajny tej treści:

„Przewrót państwowy w Warszawie.

Rząd robotniczo-włościański u władzy. Dzisiaj w nocy obalono rząd Grabskiego. Premierem Witos, min. spraw zagranicznych Daszyński. Podobny przewrót jest zupełną niespodzianką. Lewica P. P. S. i inne odłamy uzależniły swoje stanowisko przy trzecim czytaniu projektu Rady Obrony Narodowej od powstania rządu centrowo-lewicowego. Dzisiaj od 7-ej rano trwały targi między partiami i żądniemi tek hygienami politycznymi. Skończyło się katastrofą. Idziemy spokojnie ku bolszewizmowi!

Bombę tę dziennikarską, oczywiście, rozchwytało. Geszeftciarze endeccy w Łodzi zacierali ręce.

Eadecja amerykańska bojkotuje pożyczkę państwową.

Dopiero przed kilku dniami, w pamiętnym okresie przesilenia, byliśmy świadkami, jak „Dwugroszówka” w obawie, iż może dojść do władzy rząd robotniczo-włościański, rzuciła w kąt cały swój dwugroszowy patriotyzm i nawoływała do bojkotowania pożyczki państwowej pożyczki „odrodzenia”.

Po cóż dawać skarbowi polskiemu pieniądze, jeśli tym skarbem ma rozporządzać kto inny, niż endeck? Po cóż Polska ma się odradzać, po co wogóle ma istnieć, jeśli pania i władca w tej Polsce ma być nie Endeck? Czyż Endeccy żyją i wzbogacają się dla Polski? Nie, to Polska ich laską żyje, Polska świeci obłaskiem, jaki pada z majestatu zgrai wszechpolskich trutni i groszoborów.

Takimi są Endeccy wszystkich trzech b. zaborów, takimi też są wychodzący endeccy w Ameryce.

Pisaliśmy już o dzikiej, wścieklej nagonce kółtunów endeckich na tow. posła Malinowskiego. Nie lepsze przyjęcie zgotowano znakomitemu pisarzowi i bojownikowi o wyzwolenie Polski, o wyzwolenie człowieka pracującego w Polsce — Wacławowi Sieroszewskiemu, który z ramienia Rządu polskiego objechał kolonje polskie w Stanach Zjednoczonych i agituje na rzecz pożyczki państwowej. Niedost, że odsądzono go od czci i wiary, że uczyniono zeń „Wicka Socjalika” i bolszewika, ale zagrożono bojkotem pożyczki państwowej. Bo oto Zarząd Centralnego Związku Narodowego Polskiego (amerykańska filja Endeckiej) w Chicago na posiedzeniu swem w dn. 19-go maja uchwalił, podług endeckich pism, jak „Dziennik Związkowy” i „Dziennik Narodowy”, wysłać do poselstwa w Waszyngtonie i do rządu polskiego w Warszawie telegramy ostrzegające przed „niepatriotyczną pracą” Sieroszewskiego i Siemiradzkiego, bo z ich powodu pożyczka „może się nie udać”.

„Aż do otrzymania odpowiedzi Zarząd Z. N. P. wstrzyma się od wszelkiego udziału w pracy pożyczkowej”.

„Dziennik Narodowy” dodaje, że poinformowany o tej uchwale delegat ministerjum skarbu, dr. Adamski, który właśnie bawił w Chicago, oświadczył, że poselstwo natychmiast przedsięwzięcie kroki, żeby szkodnikom zapobiedz.

Nieźle co? Rząd polski wysyła zaufanych ludzi o nieposzlakowanej uczciwości i gorącym patriotyzmie, a delegat ministerjum skarbu, a więc tegoż rządu polskiego, stara się u poselstwa polskiego w Ameryce, które również powinno być organem rządu i bronić wysłanników rządowych od napaści endeckich opętanców, zabiega o to, żeby „zapobiec szkodnikom”.

Cóż to za delegat rządowy, który stawia nogę innym wysłannikom rządowym? Cóż to za poselstwo, które podnieca tylko intrzygi mafii endeckiej przeciwko wszystkim nie-endeckom?

A jakże nędzna jest ta kreca robota Smulskich i Stroińskich, Sadowiczów i Skrudlików i innych S. S. S. na obu półkulach ziemskich!

Zabójstwo polskiego obywatela przez białą gwardję węgierską.

Dnia 15 grudnia ub. r. obywatel polski Baruch Reich na stacji Komorn na Węgrzech wyprowadzony został przez oficerów węgierskich i żołnierzy z wagonu rzekomo w celu zbadania jego papierów osobistych. Później znalazł on go zamordowanego na szosie z głęboką raną postrzałową na głowie i obrabowanego z odzieży i obuwi. Rodzinie zamordowanego (wdowa i 5 dzieci) udało się wykryć sprawców zbrodni w osobach porucznika Tomasa, ówczesnego naczelnika stacji w Komornie, podpor. Nekama i podofic. Takacsa i Reisa. Zawiadomiono o fakcie powyższym węgierskiego prezydenta ministrów Huszara, a później jego następcę S monyi-Samadan a. Obaj obiecali wszczęć dochodzenie i ukarać winnych. Ale nietylko, że nie w tym kierunku nie uczyniono, lecz oto Simonyi-Samadan w liście z d. 10 maja do adwokata dr. Korke-sa w Wiedniu, rzecznika prawnego wdowy zabitego, twierdził, że wszystkie poszukiwania w sprawie „zaginionej” Reicha n-e daly pożądanego wyniku.

Na to dr. Korke-sa w liście do prez. min. z dn. 24 maja (wydrukowanym w „Tagu” wiedeńskim) słusznie daje wyraz swemu oburzeniu na chęć zatuszowania całej sprawy, albowiem nie chodzi tu o poszukiwanie nieznanego sprawcy zbrodni, lecz o oddanie pod sąd wskazanych przez stronę i obrońcę mordców. Ale traktowanie zabitego, jako „zaginionej” wyraźnie mówi o tendencji rządu węgierskiego i wartości obecnych sądów węgierskich.

O sprawie powyższej powiadomiono polityków i przywódców: Hendersona, Asquitha w Londynie, Anatola France’a w Paryżu, oraz tow. posła Diamanda.

W sprawie tej rząd polski musi żądać wyjaśnień i surowego ukarania winnych. Żadne prowadzone państwo nie może pozwolić, aby bezkarnie mordowano jego obywateli w obcym kraju.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 1 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 1 lipca 1920 r.

Między Dźwiną i Berezyną i wzdłuż rzeki Berezyny aż do miejscowości tej nazwy energiczna walka artyleryjska.

Na Polesiu na północ od Prypoci nieprzyjacieli, który poniósł ciężkie straty przy naszych kontratakach w rejonie Mozyrza, zachowuje się biernie.

Na południowym Polesiu pod wpływem błyskawicznej akcji ochotniczego oddziału gen. Bałachowicza, większa ilość bolszewików przeszła na naszą stronę.

Na wschód od Olewska oddziały ukraińskie pod dowództwem pułk. Bezruczki zaatakowały oddziały bolszewickie w kierunku na Korosteń, rozbiły je i wzięły dwa działa.

Na Wołyniu na linii Uborci i Horynia — spokój; wywiady nasze wysunięte na wschód od tej linii, na przedpolu nieprzyjaciela nie znalazły.

Ataki bolszewickie w rejonie Nowej Sieniawki po ciężkiej walce odparto, zadając nieprzyjacielowi ogromne straty, biorąc kilkunastu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego

(—) Kulski Gen.-Ppor.

Na ziemiach plebiscytowych.

Bytom, 1 lipca.

(P. A. T.). Trwający już od dłuższego czasu spór między robotnikami przemysłowymi i pracodawcami o podwyżkę zarobków został 29 czerwca załatwiony polubownie, dzięki interwencji polskiego komisarza plebiscytowego. Pomimo, że sąd polubowny w Gliwicach przyznał robotnikom podwyżkę, to jednak kapitałści niemieccy nie chcieli tego wyroku uznać, pragnąc aby doszło do generalnego strajku, którym groził robotnicy niemieccy. Kapitałści działali widocznie w porozumieniu z rządem niemieckim, gdyż zastępca tego rządu w sprawach robotniczych na Górnym Śląsku, tak zwany komisarz demobilizacyjny, nie uznał również orzeczenia sądu, tłumacząc się, że zabroniła mu tego międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu. Przedstawiciel robotników polskich zwrócił się bezpośrednio do tej komisji o wyjaśnienie w tej sprawie, i okazało się, że oświadczenie pruskiego komisarza demobilizacyjnego było kłamstwem. W międzyczasie ukazała się w organie socjalistów niemieckich „Volkswille” w Gliwicach znana już odezwa do robotników górno-śląskich, aby utrudniali i uniemożliwili wywóz węgla górno-śląskiego do Polski. Niemcy — jak widać — chcieli wyzyskać strajk ekonomiczny dla celów politycznych przeciw Polsce. Robotnicy polscy, ostrzegając, do czego dążą Niemcy, ogłosili znany już również protest przeciw tym machinacjom niemieckim i zarazem oświadczyli, że wskutek takiego perfidnego postępowania zaniechają spółdziałania z organizacją robotników niemieckich w kierunku uzyskania podwyżki zarobków. Oświadczyli nadto, że gotowi są raczej zrezygnować z tej podwyżki, niżby Polska miała nie otrzymać węgla. Zagrozili Niemcom, że siłą zduszą wszelkie usiłowania w kierunku utrudnienia dostawy węgla dla Polski. Na tę wiadomość robotnicy niemieccy na Górnym Śląsku oświadczyli, że nie solidaryzują się z odezwą „Volkswille” i że pragną współdziałać z polską organizacją robotniczą — uzyskanie poprawy bytu. Wypadki te bowiem przekonały ich, że walka o podwyżkę bez udziału robotników polskich, którzy stanowią 80% zorganizowanych robotników na Górnym Śląsku, byłaby daremną. Kapitałści niemieccy zaczęli już triumfować z powodu zwycięstwa ekonomicznego, jakie byłiby odnieśli wskutek patriotycznej postawy robotników polskich. Na skutek jednak interwencji polskiego komisarza plebiscytowego, Komisja koalicyjna, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, spowodowała jeszcze jedną konferencję między przedstawicielami pracodawców i robotników, na której doszło do porozumienia. W ten sposób więc rząd niemiecki i wielcy kapitałści górnośląscy nie odnieśli spodziewanego zwycięstwa przez wywołanie generalnego strajku na Górnym Śląsku na czas konferencji w Spa. Strajk ten bowiem chciano wyzyskać jako protest przeciw plebiscytowi na Górnym Śląsku, z żądaniem rewizji traktatu pokojowego, z którym rząd niemiecki wystąpił prawdopodobnie na tej konferencji.

Olsztyn, 1 lipca.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem banda Sackhauerów wdarała się do domu Polskiego i pod pozorem, że n-e chcą im sprzedawać wódki, rozbiła całe urządzenie restauracji, przyczem przyszło do krwawej bójki z Polakami. Po skończeniu zajęcia przyszli na miejsce wypadku kontroler policji pułk. angielski i skonstatował, że winy pobicia Niemców Polakom przypisywać nie można, gdyż bronili oni tylko swego domu. Jeden z Niemców dość ciężko ranny przewieziony został do szpitala.

Kwidzyn, 1 lipca.

(P. A. T.). Powiatowa rada ludowa donosi, że w piątek 25 czerwca o godzinie 8-ej po południu został zastrzelony polski rybak Paweł Szware, przez niemiecki posterunek tułejczy. Szware przejeżdżał z ojcem na tułejczy brzeg Wisły w celu łowienia ryb do czego był uprawniony. Sprawa dotychczas nie wyjaśniona. Śledztwo w toku.

Konferencja w Spa.

Paryż, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Wiadomości otrzymane z Brukseli potwierdzają, iż na konferencji w Spa Niemcy będą reprezentowane przez kanclerza, ministra spraw zagranicznych i sekretarzy stanu do spraw finansowych i wojskowych. „Temps” podaje, iż przedstawiciel Włoch na konferencji międzysojuszniczej w Brukseli będzie hr. Sforza. Konferencja otwarta będzie w piątek rano, pod przewodnictwem wybitnego przedstawiciela belgijskich sfer rządowych, prawdopodobnie Hymansa. Według informacji „Temps” konferencja zajmie się przede wszystkim podziałem między sprzymierzeńcami odszkodowania niemieckiego.

Węgry pod bojkotem.

Budapest, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Według danych statystycznych ludność, zbiegła tutaj z Siedmiogrodu, wynosi 28,000, ze Słowaczyny uciekło 6,000, z południowych Węgier również 6,000 osób, lecz liczba zbiegłych zwiększa się z dnia na dzień. 90% uchodźców znajduje się w położeniu tragicznym. Na dworcu kolejowym w Budapeszcie jest około 4,000 uchodźców, przeważnie urzędników, którzy ulokowali się w wagonach kolejowych. Opróżniono cały szereg szkół i gmachów publicznych, celem dostarczenia pomieszczenia uchodźcom.

Budapest, 1 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Na posiedzeniu węgierskiego zgromadzenia narodowego minister skarbu Koranyi oświadczył, że za rekwizycję ¼ zbiorów, jako za jedyną drogą uniknięcia niebezpieczeństwa, grożącego państwu Bojkot, skierowany przeciwko Węgrom, pogarsza jeszcze sytuację.

Ruch strajkowy we Włoszech.

Rzym, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). W mieście panuje spokój. Personel tramwajowy strajkuje, pozatem jednak większość robotników stanęła do pracy. Partja socjalistyczna i związek pracy wypowiedziały się przeciwko strajkowi powszechnemu. Depesze otrzymywane z Medjolanu, Genui, Turynu, Neapolu, Florencji oraz Sycylii donoszą, iż spokój tam nie był zakłócony.

Kongres Izb handlowych.

Lyon, 1 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Międzynarodowy kongres Izb handlowych odbył końcowe posiedzenie pod przewodnictwem Le Trequer’a, ministra pracy. Głos zabierało wielu członków kongresu, wykazując konieczność utworzenia organizmu, ześrodkowującego wysiłki aliantów w kierunku odbudowy zniszczonych krajów i poprawy waluty.

Misja Krasina.

Paryż, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Jak donoszą dzienniki z Londynu, na 14 postawionych przez Najwyższą Radę ekonomiczną pytań mógł Krasin udzielić odpowiedzi tylko co do pięciu. Panuje powszechne przekonanie, że Krasin stara się tylko zyskać na czasie. W sprawie długów b. rządu rosyjskiego, zamiast udzielić odpowiedzi ostatecznej, wystąpił Krasin jedynie z propozycją utworzenia mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli państw zachodnich i Rosji, któryby się zajął rozstrzeżeniem sprawy długów rosyjskich.

Cziczeryn do Krasina.

Zurych, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Przejęto tu depeszę iskrową, wysłaną z Moskwy przez Cziczeryna do Krasina. Depesza utyskuje, iż komunikowanie się Moskwy z Londynem jest bardzo utrudnione, co uniemożliwia rokowania. Wobec tego Cziczeryn odkłada decyzję w sprawach dotyczących wiarygodności angielskich do chwili otrzymania odpowiedzi na pytania, które przedłoży.

Rosja—Persja.

Wiedeń, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Z Rotterdamu donoszą: Według „Daily Graphic” układy między Persją i rządem sowieckim w sprawie okupowanych przez bolszewików terytoriów perskich nie dały żadnych wyników.

Demokratyczny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Lyon, 1 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Prezydentem narodowego konwentu partii demokratycznej został wybrany definitywnie w San Francisco Robinson. Komisja do zredagowania programu składa się wyłącznie ze zwolenników Wilsona.

Zaburzenia żywnościowe w Niemczech.

Nauen, 1 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Rozruchy żywnościowe w Niemczech trwają w dalszym ciągu. W Würtzburgu ogłoszono stan wojenny. Podczas zaburzeń w tym mieście interweniował oddział obrony państwowej, przyczem wiele osób zostało rannych i porażonych. W jednym z okręgów saskich również ogłoszono stan wyjątkowy. Także w północnych Niemczech trwają rozruchy na tle aprowizacyjnym. W Berlinie dotychczas do starć nie doszło.

Uratowani jeńcy.

Paryż, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Z Helsinborgu donoszą: Stwierdzono, że 2,000 jeńców - ustrajaków Anglików i Irlandczyków, znajdujących się na zatopionym na Nowie statku, uratowało się.

Traktat austriacki w senacie francuskim.

Paryż, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Radio). Na żądanie Mille-randa senat postanowił prowadzić obrady w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego z Austrią. Sprawozdawca, wyznaczony przez komisję senatu przedstawił sytuację obecną Austrii i podkreślił konieczność respektowania przez Austrię przedewszystkiem art. 78 traktatu pokojowego, stanowiącego o niezawisłości Austrii, zagrożonej przez zwolenników przyłączenia Austrii do Niemiec.

Albańczycy w Valonie.

Belgrad, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Według depeszy otrzymanej tu z Iskibu, Albańczycy zajęli Valonę.

Ruch powstańczy w Turcji.

Paryż, 30 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” otrzymał z Konstantynopola wiadomość, że Mustafa Kemal Basza ogłosił powszechne powstanie i zamierza zaatakować z flaki armię grecką.

Bezprawie naczelnika Letgalii.

Dinaburg, 1 lipca.

(P. A. T.). Wybory do Rady miejskiej w Dinaburgu został skorygowany przez naczelnika Letgalii, Berozina. Na podstawie praw stanu wojennego „dla zachowania spokoju wewnętrznego” wykreślił on z listy radnych na czas trwania stanu wojennego 10 Polaków, 3 Rosjan i 3 Żydów. W odpowiedzi na to bezprawie wszyscy radni polscy zrzekli się swych mandatów.

Dług Niemiec.

Nauen, 1 lipca.

(P. A. T.). Minister finansów, dr. Wirt, oświadczył w komisji gospodarczej parlamentu, że obecnie dług państwowy Niemiec wynosi 265 miliardów marek.

Z parlamentu niemieckiego.

Nauen, 1 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Wydział parlamentarny dla spraw zagranicznych wybrał na wstępnym posiedzeniu przewodniczącym członka partii ludowej Stresemanna, zastępcą przewodniczącego b. kanclerza Rzeszy Müllera.

Kongres komunistów ukraińskich.

Lwów, 1 lipca.

(P. A. T.). Pismo ukraińskie „Wpered” donosi z Mohylowa, że komunistyczny kongres ukraiński, jaki odbył się w Charkowie zatwierdził ukraiński sowiecki komisarjat z Rakowskim na czele. Między komisarzami jest 5 komunistów ukraińskich.

Z Rady Miejskiej.

Wybory ławników. — Wybory wiceprezydentów. — Wybory prezydium R. M. — Tow. R. Jaworowski — wiceprzewodniczący R. M.

Wczorajszemu posiedzeniu R. M. przewodniczył prezes R. M. I. Baliński, który zdał sprawę ze swego pobytu w paryskiej Radzie Miejskiej i z serdecznego przyjęcia, jakiego tam doznał. Ponieważ rada m. Pragi Czeskiej zaprosiła delegację radnych Paryża do stolicy Czech, p. prezes warszawskiej R. M. w imieniu stolicy Polski wystosował także zaproszenie, które zasadniczo zostało przyjęte.

Po uchwaleniu przez R. M. wniosków Magistratu w sprawie provizorium budżetowego na miesiąc sierpień i wrzesień oraz powiększenia provizorium na miesiąc czerwiec i lipiec r. b., uchwalono w drugim czytaniu wniosek Magistratu o upoważnienie go do zaciągnięcia od Rządu zaliczki bezprocentowej w sumie mk. 48,000,000 na pokrycie podwyżek wynagrodzenia robotników miejskich.

Wobec zgłoszonej na poprzednim posiedzeniu R. M. dymisji przez wszystkich 12 ławników Magistratu st. m. Warszawy, Rada Miejska dokonała nowych wyborów.

Przed przystąpieniem do wyborów r. tow. R. Jaworowski w imieniu klubu P. P. S. złożył oświadczenie następującej treści:

„Ponieważ przy poprzednich proporcjonalnych wyborach na klub P. P. S. przypało trzech ławników, klub P. P. S. wystawia dzisiaj również trzech kandydatów w osobach dotychczasowych ławników tow. tow. M. Baryki, S. Palińskiego i T. Toeplitza, zaznaczając jednocześnie, iż tylko na te trzy nazwiska klub będzie głosował, uważając inne kandydatury za nieważne”.

W głosowaniu wybrani zostali ponownie ławnicy dr. Jakimiak, M. Rumsztajn, A. Kozłowski, S. Plenkiewicz, T. Toeplitz, M. Baryka, S. Paliński, St. Zieliński, L. Kobylecki i A. Weissblat. Na miejsce zaś po ustępujących ławnikach Mencliu i Dymowskim wybrani zostali pp. W. Kronenberg i dr. Kowalski.

Po ławnikach nastąpiły wybory trzech wiceprezydentów.

Zgłoszone zostały cztery kandydatury: pp. F. Zielińskiego, W. Paszkowskiego, Artura Zielińskiego i A. Weissblatta.

W głosowaniu absolutną większość głosów otrzymali pp. F. Zieliński (55 gl.) i W. Paszkowski (56 gl.). W wyborach uzupełniających uzyskał 68 głosów p. Artur Śliwiński, dotychczasowy wiceprezydent.

Na członków komisji dla określenia podatku miejskiego od przyrostu wartości własności nieruchomości w obrębie m. st. Warszawy wybrani zostali r. r. Strakacz i Manduk.

Ponieważ wczorajsze posiedzenie R. M. było przedostatnim przed feriami letnimi, postanowiono zalać także z wyborem nowego prezydium R. M.

Przewodniczący ogłosił przerwę 10 minutową, którą Koło Narodowe przedciągnęło do 2 godzin.

Na przewodniczącego R. M. Koło Narodowe wystawiło kandydaturę dotychczasowego prezesa r. I. Balińskiego.

Ponieważ inne ugrupowania swoich kandydatów nie wystawiły, r. Ign. Baliński będzie nadal przewodniczył R. M. st. m. Warszawy.

Na wiceprezesów z ramienia Koła Narodowego wybrani zostali r. r. adw. St. Nowodworski i dr. Rychniński, z klubu radnych P. P. S. — radny tow. Rajmund Jaworowski.

Na sekretarzy wybrani zostali: z Koła Narodowego r. r. Hirszel, Kuks, Janowski, Manduk i Śliwiński, z ramienia klubu P. P. S. radni tow. tow. T. Holówko i M. Pilański, z ramienia ugrupowań żydowskich — r. M. Majzel.

Posiedzenie, dzięki wyborom, przedciągnęło się do godz. 1 1/4 po północy.

R. B.

Jak Ministerjum Spraw Zagranicznych udziela awiz paszportowych.

W gmachu Min. spraw zagranicznych przy ul. Miodowej wydaje się awizy paszportowe na wyjazd zagranicę. Godziny urzędowe są od 10—12. Otóż urządowanie to odbywa się w ten sposób, że dziesiątki osób czekają w podwórzu w ogonku do godz. 11-ej, a tymczasem załatwia się interesantów wpuszczanych przez wejście główne, oczywiście takich, co potrafią opłacić swój przywilej. W rezultacie ludzie, zjeżdżający się z całej Polski, wyczekują po całych nocach na podwórzu, by doczekać się kolei.

Nadmiar ztego, podczas niespełna godziny faktycznego urzędowania zjawia się jeszcze prawie codziennie chłopak z Min. pracy, przynoszący do awizacji całą kupę paszportów, co zabiera około pół godziny czasu.

Czy nie możnaby położyć kres tak niesłychanemu lekceważeniu publiczności i 1) powiększyć czas urzędowania, 2) traktować wszystkich interesantów jednakowo i 3) wzywać innych ministerjów załatwiać w godzinach nie przeznaczonych dla publiczności.

Z życia partii.

Warsz. Okr. Kom. Rob. na posiedzeniu w dn. 80 ub. m. za jawną agitację przeciwko P. P. S. uprawianą przez tow. Duszyńskiego i widoczną działalność na szkodę P. P. S., co zostało przez świadków stwierdzone, uchwalił tow. Duszyńskiego wykluczyć z Warszawskiej organizacji P. P. S.

Zobranie dzielnicy Powiśle odbędzie się w d. 2 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Solec 68.

Zobranie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się w dniu 2 b. m. o godz. 7 w lokalu Chłopa 41.

Konferencja dzielnicy Wola i Czyste odbędzie się w dniu 2 b. m. o godz. 6 i pół w lokalu ulica Wolska 44.

Posiedzenie Warsz. kom. tramwajowego odbędzie się w dniu 2 lipca r. b. o godz. 6 i pół w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

O. K. R. Warszawa—Podm. Zawiadamiamy Sz. Tow., że posiedzenie komitetu O. K. R. Warszawa—Podm. w myśl uchwał konferencji począwszy od początku miesiąca sierpnia r. b. odbywać się będą regularnie w pierwszą niedzielę każdego miesiąca.

Do tow. radnych O. K. R. Warszawa—Podm. Niniejszym zawiadamiamy, że konferencja radnych, mająca się odbyć w dn. 4 lipca, została odłożona na dzień 11 lipca na godz. 10 rano.

Warszawskie koło inteligencji P. P. S. Zebranie członków dziś, w piątek, nie odbędzie się. Posiedzenie komitetu koła odbędzie się w poniedziałek, 5 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Dyżury sekretarza i skarbniczki w poniedziałek i w piątek od godz. 6 i pół do godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56. Członkowie proszeni są o płacenie składek. Inteligenci członkowie i sympatycy P. P. S. rejestrują się i zapisują się do koła inteligencji.

Z rachunku robotniczego.

PROTEST.

Na posiedzeniu Rady Związków Zawodowych w dniu 1 lipca, przedstawiciele 12 Zw. zaprotestowali przeciwko systematycznemu aresztowaniu działaczy związkowych, a ostatnio przeciwko zaarrestowaniu sekretarza Rady Zw. Rada upoważnia delegację do interwencji u władz o uwolnienie tow. sekretarza.

Baczność wstążkarze! W sobotę dn. 8 b. m. odbędzie się zebranie wstążkarzy i robotników, pracujących w tej branży, Wolska 52.

Baczność kapelusznicy! Związek zaw. kapeluszników zawiadamia swych członków, iż dnia 2 b. m. t. j. w piątek, o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym Leszno 53, odbędzie w drugim terminie zebranie zainteresowanych sezonem jesiennym, będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Ze Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Po otrzymaniu stałego pozwolenia na zwiedzanie X Pawilonu i miejsca kaźni, Stowarzyszenie zawiadamia swych członków i zaproszonych gości, że zwiedzenie cytadeli odbędzie się dn. 4 b. m. o g. 12 w południe. Miejsce zbiórki II-ga brama od dworca Gdańskiego. Zapisy w lokalu Stowarzyszenia (Dankowskiego 4) do soboty do godz. 7-ej wiecz.

Baczność fabr. wojskowe. Posiedzenie Rady del. fabr. wojsk. odbędzie się dziś, o godz. 7 wiecz. w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Posiedzenie kolejarzy odbędzie się w dn. 8 lipca (w sobotę) o godz. 5 po poł. w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 56. Proszeni o przybycie Woźniak (skarbnik), Przybylski, Górny, Błoński I, Porębski, Buzuk, Mołżewski i po jednym z każdego warsztatu.

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych ul. Wolska 44 — tel. 77-33; 77-33 i 82-37. Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielnia”.

Stowarzyszenia Związkowe i i-oj kat.

otrzymują w tygodniu bezpłatnie

nici holenderskie

z przydziału P. U. Z. A. P. P. — w dużych motkach po 1000 yard — po 3 tuzinach na 200 szt. w cenie 280 mk. za tuzin. 6517

Baczność robotnicy zarządu kwaterunkowego garnizonu warszawskiego! Sekretariat Rady del. fabr. wojsk. wzywa wszystkich robotników i robotnice na ogólne zebranie w dn. 2 czerwca (w piątek) o godz. 5 po poł. w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności Kom. Wyk. Rady del. fabr. wojsk.

Baczność dozorczy domowi. W dniu 4 lipca, tj. w niedzielę, o godz. 2 po poł. odbędzie ogólne zebranie (Leszno 48), na które będą wpuszczani tylko członkowie, którzy opłacili składkę do dnia 1-go czerwca.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble carskie (100) 257,50; (500) 266 do 270 —268.
Franki franc. 12,25 do 12,45.
Funt sterling, 605 do 625—610.
Dolary St. Zjedn. 150 do 155—158.
Marki niem. (100) 400 do 410.

Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polski, prof. Leszera Choroby wenor. i skórne (włosów) niemoe pletowa 10—12 i 4—7. Królewska 27 m. i. Telef. 14-27. 6299

Kronika.

(a) Telegramy do Anglii. Od lipca ustanawia się wysyłanie telegramów terminalowych z różnych miast Polski do Wielko-Brytanii z opłatą potrójną według taryfy zwykłej.

(a) Telegramy do ziem Wschodnich. Donosiliśmy, że Ministerjum poczt i telegrafów z polecenia władz wojskowych czasowo wstrzymało ruch telegramów prywatnych do miejscowości ziem wschodnich. Obecnie Ministerjum zakomunikowało wykaz tych miejscowości, do których telegramy prywatne nie są przyjmowane: Włodzimierz Wołyński, Równo, Zaslav, Krzemieniec, Kowel, Zdobunowo, Kiew, Kamień-Kazyrski, Dubno, Baranowice, Łuck, Hołoby, Luboml, Rożyszcze, Łoksyce, Marianowice, Bobrujsk, Ostrog, Ihumeń, Mołodeczno, Nowo-Borysów, Nieśwież, Osmiany, Raków, Nowogród, Kajańowo, Nowe-Swiciany, Stare Troki i Borysów.

Regracja roszn, uprawnionych do pobierania zasiłków z powodu powołania ich żywcili do armii rosyjskiej, odbywać się będzie na Krakowskim - Przedmieściu nr. 60 od godz. 3 1/2 rano do 2-ej po poł. Szczegóły w ogłoszeniu na ostatniej stronie.

(a) Kamienicznicy a lokatorzy. Właściciele nieruchomości w wielu domach rozesłali lokatorów zawiadomienie, że od 1 lipca podnoszą komorne. Ponieważ projekt o podniesienie komornego znajduje się jeszcze w komisji sejmowej i nie został uchwalony przez Sejm, lokatorzy gremialnie odmawiają płacenia podwyżek do czasu uchwalenia przez Sejm odpowiedniego prawa.

(a) Reforma rolna. Do Ministerjum spraw wewnętrznych nadchodzą zażalenia od włościan z ziem Lubelskiej, że komisje ziemskie okręgowe tego województwa stałe odrzucają oferty parcelacyjne bez rozpatrzenia i sprawdzenia wskutek braku podpisów geometrów rządowych, podpisy prywatnych geometrów uważane są przez komisje za nieważne, nadto komisje faworyzują pewnych geometrów, polecając włościanom udawanie się tylko do nich, przez co uprzywilejowani geometryści są zawaleni sprawami tak, że nie mogą na czas wykonać powierzonych im spraw.

Otwarcie jadalni dla inteligencji. Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje: Komitet ratunkowy przy Min. pracy i opieki społecznej otwiera w dniu 4 lipca jadalnię dla inteligencji przy ul. Wspólnej nr. 40 w lokalu b. kuchni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Po gruntownym odnowieniu lokalu, po przeprowadzeniu wzorowych urządzeń i zorganizowaniu szybkiej obsługi, w 4 obzernych salach wydawane będą obiady po cenie 5 i 10 mk. Obiady po 5 mk. będą się składać z zupy i 2 jarzyn, obiady zaś po 10 mk. z zupy, 2 jarzyn i mięsa w ilości 125 do 150 gramów i herbaty. Przytem dodawać się będzie do każdego obiadu po 1/4 funta chleba.

(m) Orgie samochodowe. Przy ul. Zabiej wprost domu nr. 7 samochodów prywatnych nr. 1299, należących do p. Stamirowskiego, prowadzony przez szofera Stanisława Dudzińskiego, jadąc z nadmierną szybkością, zaważył skrzydłem przechodzącym przez

środek jezdni 58-letniego Lipę Früdlanda (Leszno nr. 24), buchaltera prywatnego, który, upadły, zranił się w głowę o bruk i został przejechany. Po schwankowaniu tymże samochodem przewieziono do ambulatorium Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził wstrząśnienie mózgu i rany na głowie. Następnie Früdlanda nieprzytomnego w stanie ciężkim przewieziono tymże samochodem do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przy zbiegu ul. Dzikiej i Pawiej samochód prywatny najechał na 56-letniego Berka Finkelsztajna, tragarza, u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie grzbietu i ręk.

(m) Samobójstwo studenta — żołnierza. W domu nr. 5 przy ul. Zabiej w mieszkaniu należącym do Stefana Medrzyckiego, studenta (urlopowanego żołnierza) podczas jego nieobecności, odebrał sobie życie, zapomocą wystrzału z rewolweru w serce, 25-letni Józef Medrzycki, student agronomii, ożeniony żołnierz VIII pułku III kompanii legionów. Venat pozostawił list do władz policyjnych, w którym oświadczył, że sam odbiera sobie życie z powodu skradzenia mu 6,000 mk., powierzonych mu przez władze wojskowe na kupno artykułów żywnościowych. Na miejsce przybyły władze policyjno-wojskowo-śledcze, które prowadzą dochodzenie.

(m) Samobójstwo s. nędzy. 45-letni Kazimierz Zielecki (Wspólna nr. 19), wyrobnik, który otrut się kwasem karbolowym na placu Prezesa (na tyłach remizy tramwajowej) — zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus. Przyczyna samobójstwa — nędza.

(m) Okradzenie Amer. Czerwonego Krzyża. Do magazynów miejskich na Sławkach, zapomocą przebiecia ścian, dostali się niewykryci złodzieje i skradli: 80 sukienek dla dziewcząt, 83 fartuszków, 5 sweterów, 56 par majtek, 5 par pończoch, 5 koszul damskich, 1 suknie, 8 palt, 14 kap na łóżka i inne drobiazgi, ogólnej wartości 62,300 mk. Skradzione towary należały do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

(m) Wypadek tramwajowy. Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Sadowej dostał się pod tramwaj 50-letni Roch Sznajder, stróż domu z ul. Sadowej nr. 12, który doznał potłuczenia nóg. Opatrzył go lekarz Pogotowia.

(m) Tajemnicze morderstwo. W parku Sobieskiego, na terytorjum Koła Sportowego, od strony ul. Agrykola, posterunkowy 9-go komisariatu znalazł trupa mężczyzny około lat 25, leżącego w krzakach.

Trup ma rany tłuczone na głowie, zaś na szyi zaciśnięty pasek. Sądząc z wyglądu i ubrania, jest to mieszkaniec prowincji. Morderstwa dokonano przypuszczalnie przed 2 lub 3 dniami. Władze sądowo — śledcze prowadzą energiczne śledztwo.

(m) Samobójstwo żony podkomisarza. Przy ul. Nowy-Swiat nr. 54, w mieszkaniu własnym wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawiła się życia żona podkomisarza policji pow. augustowskiego, 38-letnia Jadwiga Szańkowska.

Z sądów.

Pan „podkomendant“.

Wyrobienie posad — zajęcie oddawna praktykowane w Warszawie przez ludzi nieupoważnionych do tego — stało się w ostatnich czasach intratnym zawodem dla osób powracających z Rosji. Jak zaś wychodzą na tem ludzie nieświadomi i łatwowierni, świadczy świeżo osądzona w sądzie okręgowym sprawa, która się odbywała pod przew. sędziego Janowskiego.

Niejaką Wiktorja Rogójska za pośrednictwem swej przyjaciółki Anny Stółgold poznała niejakiego Władysława Siekocińskiego, który przedstawił się jako porucznik wojsk polskich na stanowisku „podkomendanta sztabu generalnego“, obiecał jej wyrobić intratną posadę „bezinteresownie“, jedynie za opłatą kosztów „prawnych“. Przy rekomendacji S. istotnie nosił oznaki porucznika i bagnet. Znajomość ta wkrótce zakończyła się dla pani R. nader niekorzystnie, pozbawiając ją z wielkim trudem uciukanego funduszu 5,000 marek, które wydłużył od niej pod różnymi pozorami rzekomy dygnitarz. Wkrótce też na skutek zażalenia pokrzywdzonej S. został zaareztowany przez żandarmów i pod sąd oddany.

Tu okazało się, że Siekociński istotnie nazwisko jest Siejko, który żadnego tytułu do szarży oficerskiej nie posiada.

Oskarżony do winy nie przyznał się, tłumacząc się, że mundur wojskowy przywdział wówczas, gdy miał pewność od kolegi niejakiego Królikowskiego, że posadę wojskową napewno otrzyma, że tenże kolega jego radził mu, aby w podaniu o posadę dla

Rogójskiej powoływał się na to, że jest ona jego siostrą cioteczna, że on sam wrócił niedawno z niewoli u bolszewików, że kilkakrotnie był ranny, że wreszcie musi się trzymać tych wskazówek, w przeciwnym bowiem razie grozi mu ze strony władzy wojskowej rozstrzelanie. W końcu prosił o niesurowe karanie go.

Sąd okręgowy skazał 25-cio letniego Władysława Siejkę na 4 lata więzienia (dom poprawy), nakazując bagnet z paskiem skrośnikować na rzecz kasy zarządu wymiaru sprawiedliwości, a dowody osobiste wydane na imię Siekocińskiego — zniszczyć.

O usiłowanie przekupienia policjanta.

Na ławie oskarżonych zasiadł Piotr Świętek pod zarzutem, że będąc zatrzymany przez funkcjonariusza policji państwowej w Mińsku-Mazowieckim, Jana Paska za to, że wioząc nabiół do Warszawy bez specjalnego pozwolenia, wioząc policjantowi do kieszeni plaszcza 150 marek w celu przekupienia i skłonięcia go do zaniechania protokołu. Jak wiadomo, czym ten grozi, według ostatniej noweli prawnej, nader ciężką karą.

Sąd okręgowy (sędzia przew. wice-prezes Nieznański), po wysłuchaniu szeregu świadków i wyjaśnieniu oskarżonego, uznał za możliwe zmienić tu kwalifikację czynu, przewidzianego w art. 8 ust. z 30 stycznia r. b., ponieważ z tytułu i brzmienia tej ustawy wynika, że jest to prawo o charakterze tymczasowym, wydanym w celu stworzenia wyjątkowej represji karnej do urzędników i osób cywilnych za dokonane przestępstwa w chęci zysku i zastępowawczy art. 149 k. k. skazał Świętkę, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, na 3 miesiące więzienia.

Teatr i Muzyka.

Teatr Dramatyczny „Świat bez mężczyzny“. Krotkocwila w 3 aktach Aleksandra Jul. Horsta.

W „Gwałtu co się dzieje“ opowiada Fredro arcyzabawną anegdotę o burmistrzowej z Osieka, za której sprawą białogłowy ujęli w tem mieście ster rządów w swe ręce. Lat temu sto, jak się okazuje, kielkowały już u nas w Osiekach i Sando-

mierzach prądy, mające się ucieleśnić... w wystąpieniach sufrażystek. One też w krotkowcili Horsta przyprowadziły usiłowały pleć brzydką chmurną Albionu o rozpacz i zgrzytanie zębów. Różni Młodzieńcy i Amatorscy byli napozór zaciekleymi wrogami kobiet, lecz doszli do przekonania, że przeciw świat kobiet istnieć nie może bez mężczyzny. O tem nie zapomnieli też przyjaciółmi tej wodzącej, skoro niebawem stanęły u ołtarza. Farsa Horsta jest pocziwa, lekko dowcipna, o dość zręcznym dialogu. Artysty, z małymi wyjątkami, grali sprawnie. Dużo życia miała w grze Bielska, która rolę ugiaskanęj złoźnicy Gustki potrafiła przeprowadzić konsekwentnie, a Krzywicka trafnie ujęła postać sentymentalnej Krystyny. Zabawnym ślimaczkiem był Górecki, a energicznym amantem-konceptjentem Żeromski Tadeusz. Inni artyści dostroili się w miarę sił do udanej całości.

M. L.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pocahunek wojny“ S. Kiedrzyńskiego.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Mieszczanin szlachcicem“.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Paryżanka“.

Teatr „Reduta“. Dziś „Papierowy kochanek“.

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni melodramat francuski „Złodziejka“.

POKWITOWANIE.

Od maturzystek pensji pani Chrzanowskiej w Częstochowie wpłynęło 325 marek na prasę socjalistyczną.

Robotnicy popierajcie

swoje pismo codziennie!



Chmielna 9.

Pocz. o g. 6, 8, 9.30.

Kino „PALACE„

MIA MAY

„OFIR“
miasto przeszłości
5 seria
WŁADCZYNI ŚWIATA.

Serja

Pocz. o g. 6, 8, 9.30.

Kino „PALACE„

MIA MAY

„OFIR“
miasto przeszłości
5 seria
WŁADCZYNI ŚWIATA.

Serja

Ogłoszenie.

Na mocy traktatu pokojowego z Niemcami (art. 232 aneks I punkt 7), może być żądana od państwa niemieckiego kompensata, między innymi, za wypłacone przez rządy mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych zapomogi rodzinom powołanym do armji z powodu wojny światowej.

Celem ustalenia wysokości odszkodowania, przypadającego dla Rzeczypospolitej Polskiej, niezbędne są ściśle dane co do wszystkich osób, uprawnionych do pobierania zasiłków z tytułu powołania ich zwycięzcy do służby wojskowej rosyjskiej.

W związku z tym, Magistrat m. st. Warszawy wzywa osoby, zamieszkałe w obrębie Wielkiej Warszawy, które z jakichkolwiek przyczyn nie były zarejestrowane w b. Kuratorjum Obywatelskim rodzin rezerwistów (później komisji pomocy dla rodzin rezerwistów), a posiadały uprawnienie do pobierania zasiłków, aby zgłosiły swe prawa w biurze wydziału opieki i pomocy społecznej (Krakowskie-Przedmieście Nr. 60) w godzinach od 8½ rano do 2-jej pp. w terminach następujących:

których nazwiska rozpoczynają się na A i B w dn. 3 lipca 1920 r.

„ „ „ „	C—F	„ 5 „ „
„ „ „ „	G—J	„ 6 „ „
„ „ „ „	K	„ 7 „ „
„ „ „ „	L—L	„ 8 „ „
„ „ „ „	M	„ 9 „ „
„ „ „ „	N—O	„ 10 „ „
„ „ „ „	P—R	„ 12 „ „
„ „ „ „	S	„ 13 „ „
„ „ „ „	T—U	„ 14 „ „
„ „ „ „	W—Z	„ 15 „ „

Dla wykazania uprawnienia osoba in'eresowana winna przedstawić kartę powołania, wydaną przez odnośnego naczelnika wojskowego, lub zaświadczenie komendy wojskowej, w której powołany pełnił służbę, a w braku tych dowodów — zaświadczenie 2 obywateli, potwierdzone przez miejscową władzę policyjną, oraz dowód, ustalający obecny stan rzeczy (datę powrotu rezerwisty, śmierci tegoż, przynależności ze skarbu pensji inwalidzkiej lub wdowiej).

Osoby, którym w swoim czasie były wydane książeczki obrachunkowe, lub nie mogące udowodnić swych praw w sposób powyżej wskazany, proszone są o niezgłaszanie się, gdyż pierwsze będą wciągnięte do rejestru na podstawie posiadanego przez wydział materiału, zgłoszenia drugich zaś nie będą uwzględnione.

Uwaga: Na mocy przepisów rosyjskich (art. 866 ustawy o pensjach i zasiłkach jednorazowych — ciąg dalszy 19112 r. tomu III Zbioru Praw) z prawa do opieki na koszt skarbu korzystały rodziny szeregowców:

- 1) powołanie do służby czynnej podczas mobilizacji,
- 2) zatrzymanych z powodu mobilizacji na służbie czynnej po terminie, ustalonym dla służby w czasie pokoju,
- 3) przejętych podczas mobilizacji na służbę czynną w charakterze ochotników,
- 4) tych, którzy wstąpili na służbę do pospolitego ruszenia państwowego,
- 5) tych, którzy wstąpili na służbę do wojennych drużyn, sformowanych z rozporządzenia władz wojennych.

Dn 26 czerwca 1920 r.

za Prezydenta miasta (—) Artur Siliński.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich

niniejszem zawiadamia, że ma do sprzedania kompletną baterję akumulatorów fabryki Tudor typu „J 12“ z 60 elementami, o pojemności 324 amperogodzin, w stanie zdadnym do użytku.

Zgłoszenia osób zainteresowanych przyjmowane będą między godziną 9-tą a 10-tą rano w dni powszednie na Muranowie, Sierakowska 7, w warsztacie sieci.

6516

Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Ż. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu i morga i placu 15,000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ w kasie od 10 do 8 popoł.

Najtańsze „Zródło Polskie“.

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-86. 6505

Od 1 czerwca czynne od 9 rano do 5 pp. (bez przerwy).

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleja jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Gukry. Irysy i inne kolonjalne. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szukaks. Świece. Zapalki. Smarowidło do wozów w beczkach od 3 pułów. Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Tanio! „Spółka Swojska“

Zórawia 40, telefon 251-36.

Polecamy chustki, pończochy, skarpetki, sznurówki, nici, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.

Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekurac. transpor.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Jednego pokoju z meblami i utrzymaniem (posiłki własne) potrzebuje mężczyzna zaraz. Zgłoszenia telef. 167-83. 6497

Naszyj do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 6287

Okulary, wy. pasy rupturowe. Najtaniej bo w podwórzu. Jerolimka 47. 6286

Przybył z Syberji towarzysz poszukuje w Warszawie pokoju. Zgłoszenia przyjmuj redakcja dla J. P.

„Wiktor“ do motorów prądu stałego i zmiennego potrzebny zaraz. Zgłoszenia pisemne pod „Dobry robotnik“ do biura ogłoszeń Feliksa Stałtera, Kraków, Grodzka 13. 6519

Prośby apelacje w sprawach poborowych, i inne do Władz i Sądów, sprawy karne wojskowe, prowincjonalne, tanio, poradę o eksmisjach i podwyżkach dwie marki. Kancelarja obrońcy. Leszno 38, m. 6, Monaryk. Telefon 171-12. 6514

Żeby sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjeżdżym zamówienia w ciągu dnia, reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Gabinet chrześcijański. Zórawia 1. 6364